

Magazyn

Ziemia

KOLBUSZOWSKA Cmolas · Kolbuszowa · Niwiska · Raniżów · Stary Dzikowiec

Nr 4/33 • maj '97 • cena 1,00 zł • indeks 32616 X • ISSN 1232-051X



BĘDZIEMY TAŃCZYĆ KRAKOWIAKA I POPIJAĆ COŁĘ, ALE ZOSTANIE ODEBRANA NAM - NASZA ZIEMIA ...

Bezpieczeństwo III Rzeczypospolitej

Urowadzenie "Aquarius" było niewątpliwie godziną próby dla całego aparatu państwowego. A szczególną uwagę, przynajmniej ja, zwróciłem na zachowanie naszej głowy państwa, na sygnały które płynęły właśnie z pałacu prezydenckiego. Bo przecież w takiej właśnie godzinie próby poznaje się męża stanu. I jakie to sygnały? Nie były to sygnały najgorsze, nikt nas nie poinformował, aby pan prezydent po drabinie uciekał z pałacu prezydenckiego. Takich informacji żeśmy nie usłyszeli, ale nadeszły inne informacje, które mnie w jakiś sposób zelektryzowały, bo oto w naszej godzinie próby, gdy żołnierze ościennego państwa dokonali agresji na nasz okręt, to w tej godzinie próby pan prezydent, nazwę to tak, nasz mały kłamczuszek wydaje wojnę, ale wojnę Wojsku Polskiemu i postanawia odwołać szefa sztabu generalnego gen. Tadeusza Wileckiego.

To wydarzenie dla mnie osobiście jest niezwykle znamienne, potwierdza antypolski charakter rządzącej formacji. I jak żywo mnie osobiście przypomniły się historyczne wydarzenia, które miały miejsce w roku 1920 na ziemiach polskich. Był to rok, kiedy Kozacy byli już na rogatkach Warszawy, a wtedy na plebanii w Wyszkowie zbierają się

**ideowi poprzednicy
dzisiejszego SdRP**

i oczekują kiedy Polska padnie, oczekują na agonie Polski, ale życie potoczyło się inaczej. To właśnie rok 1920 był początkiem zamrtywychwstania Polski. Tak to można powiedzieć. Był on również dniem chwały Oręża Polskiego. Myślę, że tak jest i dziś. Generał Tadeusz Wilecki choć odwołany i chwilowo pokonany, w moim przekonaniu okazał się godnym następcą najlepszych tradycji polskich hetmanów. Ocalił to, co dla każdego żołnierza jest najważniejsze ... ocalił

honor i godność.

Pokazał klasę i zaznaczył swój dystans do małego kłamczuszka, chwilowo rezydującego w pałacu prezydenckim.

Jak długo jeszcze zdrajcy i agenci obcych mocarstw będą nas Polaków upokarzać? Jak długo jeszcze będziemy się przyglądać zaprogramowanej demoralizacji naszej młodzieży? Jak długo będziemy tolerowali tę pełzającą agresję wymierzoną w naszą ojczyznę? Naj-
gier

**przejęto w Polsce
znaczące tytuły prasowe,**

praktycznie polska prasa już nie jest w polskich rękach. Taka jest prawda i ja o tym, jako senator mogę się przekonać dokładnie, jak nieliczne tytuły i o małych nakładach tak naprawdę rzetelnie relacjonują to wszystko, co dzieje się w parlamencie. Dzisiaj jesteśmy świadkami upadku Stoczni Gdańskiej, wcześniej ten atak był wymierzony w cały przemysł zbrojeniowy i my już dziś wiemy, jaki będzie następny ruch. Następne uderzenie pójdzie w polskie surowce strategiczne, w węgiel i w miedź. O tym wszystkim już wiemy, ale ciągle jesteśmy w jakiejś mierze za słabi aby przeciwdziałać, ciągle zbyt biernie podajemy się naruconemu scenariuszowi.

Bezpieczeństwo wewnętrzne

III Rzeczypospolitej, to przede wszystkim niezawisłe rządy i sędziowie o czystych rękach. Taka jest prawda, a jaka jest i była praktyka? Był taki czas, którego ja doświadczyłem kiedy w roku 1985, wspólnie z kolegami wysłaliśmy list do Rady Ministrów podpisany przez cztery osoby, w którym mówiliśmy o tym, że w kraju źle się dzieje. I po wysłaniu tego listu jestem wzywany do prokuratury i grożą mi wyrokiem siedmiu lat, za działalność antypaństwową. Działalność antypaństwową to list wysłany do premiera. A dziś, jaka dziś jest pragmatyka wymiaru sprawiedliwości? Od maja 1996 roku obowiązuje tzw. ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora, tzw. ustawa antykorupcyjna. I ja dzisiaj trzecią władzę, wymiar sprawiedliwości, oceniam właśnie przez pryzmat tej ustawy, przez pryzmat realizacji tej ustawy. I co widzę? To co obserwuję napawa mnie po prostu lękiem. Bo reakcje tych panów ubranych w czarne togi są dokładnie takie same, jak w najgorszym okresie komunistycznym. Dziś ci panowie znów widzą tylko i wyłącznie te przestępstwa, które władza polityczna pokazuje im palcem. I te przestępstwa, które władza zezwala im widzieć. Mieliśmy informacje złożone do prokuratury przez ministra Milczanowskiego, stosowne doniesienie złożył również gen. Tadeusz Wilecki, no i cóż jaka jest odpowiedź Temidy, jaka jest odpowiedź wymiaru sprawiedliwości? Odpowiedź jest jedna. Temida tak jak zawsze ma zawiązane oczy, ale tak to było w tym komunistycznym okresie, tak i dziś bezbłędnie wyczuwa do kogo powinna się wdzierać, do kogo powinna się łąsić, kto może dać jej miskę ryżu.

**Jest to
tragiczne, ale prawdziwe.**

I my w dniu dzisiejszym przygotowując się do wyborów, mówiąc o przyszłości III Rzeczypospolitej nie możemy na to zamknąć oczu. Nie możemy być tą Temidą, która tylko instynktownie ustawia się w kierunku przyszłowiowej miski ryżu. I dam taki przykład z rzeszowskiego środowiska. Kilka lat temu część osób ze środowiska rolniczego powołała spółkę akcyjną o nazwie Małopolska Giełda Rolno - Towarowa. Wyłożyliśmy na to swoje własne pieniądze. Wszyscy z tą inicjatywą

wiązaliśmy duże nadzieje. Ale dziś nasze złudzenia zostały rozwiane.

Rada Nadzorcza tej spółki akcyjnej, zupełnie można powiedzieć, wyeliminowała ze swojego składu zarówno tych założycieli jak i rolników, tych którzy wyłożyli swoje własne pieniądze. Koszt utrzymania dzisiaj tej Rady Nadzorczej wynosi w granicach 1,5 miliarda starych złotych i jest to powiedzmy sobie szczerze koszt utrzymania pewnych mafijnych struktur, które wokół tej giełdy się rozbudowują. Jasno użyłem słowa, mafijnych struktur, bo wiceprzewodniczącym Rady Nadzorczej jest poseł i dzieje się to wszystko z naruszeniem ustawy z dnia 9 maja 1996 r., o sprawowaniu mandatu posła i senatora. Jeśli sądy rejestrują tego typu Radę Nadzorczą, jeśli brak jest jakichkolwiek reakcji ze strony prawników, którzy biorą przecież pieniądze za doradzanie i obsługę każdego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy. Jesteśmy świadkami bardzo złego politycznego obyczaju. Jesteśmy świadkami jak pan poseł, nie będą tutaj wymieniał nazwiska, bo to niepotrzebne, bo nie tylko ten jeden poseł właśnie wykorzystuje i omija ustawę, jest to zły obyczaj wielu moich kolegów, jest to porostu łamanie prawa, wyprowadza kapitały właśnie z tej giełdy do swoich prywatnych spółek i jak powiedziałem wszystko to dzieje się za aprobatą trzeciej władzy, czyli niezawisłych sądów. To jest podkreślam raz jeszcze, bardzo wiadomy znak, że

bardzo źle się dzieje.

Nie mówię o tym po raz pierwszy publicznie, mówię o tym publicznie conajmniej od dwóch tygodni. I czy jakkolwiek prasa w Polsce powtórzyła te słowa? Nie, ani w Rzeszowie, ani w kraju nikt o tym nie mówi, to jest tabu. Moją pierwszą wypowiedź telewizja rzeszowska sfilmowała szczegółowo, z artykułami które zostały naruszone. I co, nie ma cenzury? Cenzura jest, bo ukazały się zupełnie inne moje wypowiedzi z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy, nawołujące rolników do kupowania akcji, gdy ja mówiłem o przestępczym procederze dziejącym się w Radzie Nadzorczej. Dlatego jestem przekonany dzisiaj, że jest nam potrzebna lustracja, ale przede wszystkim lustracja właśnie trzeciej władzy, właśnie sądów, prokuratorów i adwokatów. A to dlatego, gdyż nie może funkcjonować poprawnie państwo demokratyczne, w którym najważniejszy element jakim są niezawisłe sądy funkcjonuje źle. Nie ma mowy o demokracji, nie ma mowy o rozpoznawaniu tego, co dobre a co złe, jeżeli ta właśnie trzecia noga, tak to nazwijmy, systemu demokratycznego funkcjonuje źle. I ja tu nie mówię o lustracji typu politycznego, ja jestem daleki żeby poszukiwać kto, w której partii, jakie miał po prostu koneksje. Ale dzisiaj trzeba dokonać lustracji pod względem pragmatyki postępowania, pod kryterium stosowania prawa na co dzień. Czy ci panowie dzisiaj właśnie po tych wszystkich złych doświadczeniach z przeszłości, stoją na gruncie prawa,

czy w dalszym ciągu oczekują na wskazania czynników politycznych.

Rachunek sumienia,

powinien każdy z nas zrobić. Musimy zadać sobie pytanie czy ze swoich powinności w stosunku do Ojczyzny wywiązywaliśmy się należycie?

Czy nie grzeszyliśmy zbytnią lekkomyślnością i lenistwem i opieszałością? Tak, bo bądźcie pewni, że samo nic się nie dokona, samo się w polu zboże nie zasieje, samo państwo nie powstanie, jeśli sami nie zadamy o swoje własne interesy, o interesy narodowe i o interesy państwa polskiego. Jeśli w dalszym ciągu będziemy tak sielsko, anielsko i częściowo lekkomyślnie podchodzić do swojego państwa, do swojego bytu narodego, to ja nie chcę być tutaj jakimś złym wróżbitą, ale tak mi coś mówi wewnątrz, że możemy dokładnie skończyć jak indianie w rezerwach amerykańskich. Będziemy tańczyć krakowiaka i popijać pepsi colę, ale zostanie nam odebrana nasza ziemia i szkoły zostaną zamknięte dla naszych dzieci. Dlatego uważam, że w dniu dzisiejszym w przededniu wyborów nadeszła pora abyśmy się obudzili z tego letargu i podjęli walkę.

Po pierwsze

walkę o polski język

i polską tradycję narodową. Bo może to jest kuriozum, ale do konstytucji dopiero na kategoryczne żądanie Polskiego Stronnictwa Ludowego pana Waldemara Pawlaka, wpisano zapis, o tym, że polski język ma być językiem urzędowym. Co znaczyło, że ci wszyscy mędrzy z panem Tadeuszem Mazowieckim na czele nie chcieli, bronili się przed tego typu zapisem. To jaki ma być język urzędowy w Polsce, chiński, wietnamski, arabski, każdy z tych języków? To już pominąwszy względy tradycyjne, kulturowe, to tworzy przede wszystkim ogromny chaos administracyjny, bo jeśli by Wietnamczyk pisał do urzędu po wietnamsku i jego język był równoprawny, to należałoby mu odpowiedzieć, jeżeli po arabsku, to po arabsku odpowiedzieć. To byłaby już paranoja. Dopiero zdecydowana postawa Polskiego Stronnictwa Ludowego, pozwoliła w jakiś sposób te proporcje przywrócić do naturalnego wymiaru.

Druuga sprawa,

walka o polską własność,

musimy dążyć za wszelką cenę do uwłaszczenia Polaków na polskiej ziemi, bo zakłady te najlepsze bardzo szybko zostały rozsprzedane, ale ci Polacy, którzy zostali wysiedleni z Buga i osiedleni tam na zachodnich rubieżach, do dzisiaj w większości nie mają aktu własności na swoją ziemię, tylko i wyłącznie użytkowanie wieczyste. Co to znaczy? To znaczy to, że w dniu wejścia Polski do Unii Europejskiej prawowici właściciele, bo tak oni sami siebie określają - Niemcy, na tych ziemiach będą mogli ubiegać się o zwrot ich własności. Nie będzie po wejściu Polski do Unii Europejskiej wyższości prawa polskiego nad prawem niemieckim. Mamy już tego przedsmak w Senacie. Mieliśmy już przesłanki, że z inicjatywy jednego z Senatorów pojawiła się inicjatywa, żeby Polacy - obrońcy Poczty Gdańskiej, jeżeli nie chcą być w dalszym ciągu polskimi bandytami, bo tak do dzisiaj ich prawo niemieckie określa, rozpoczęli pisanie wniosków o rehabilitację do sądów niemieckich, a te rozpatrzą i rehabilitują bądź nie rehabilitują. Ponieważ Niemcy to jest cywilizacja przede wszystkim prawa i Niemcy po dzień dzisiejszy zabiegają o to, aby wyroki

sądów wojskowych III Rzeszy miały moc obowiązującą po dzień dzisiejszy. I to fakty, a my po prostu jakoś tak, tego typu sugestiom zazwyczaj się poddawaliśmy.

Po trzecie uważam, że trzeba w końcu rozprawić się z wywiadowcami gospodarczymi, które penetrują cały kraj i doradzają jak zniszczyć polską gospodarkę. To są fakty. Takie instytucje działają również i w Rzeszowie pod przykrywką różnych fundacji, niby to wspierających polskie rolnictwo, a w sumie dążą do jego wyniszczenia.

Po czwarte, jestem przekonany, że musimy dążyć do ułożenia dobrych sąsiedzkich stosunków z wszystkimi naszymi sąsiadami, a przede wszystkim z Rosją i Niemcami. Tego typu publiczne wypowiedzi, których byliśmy świadkami ostatnio, którymi nas raczył pan Siemiątkowski, Rosati czy Cimoszewicz, są wypowiedziami skandalicznymi. Szczególnie odniosę się tutaj do wypowiedzi pana Siemiątkowskiego. Tajna dyplomacja, czyli wywiad i kontrwywiad to już administracja każdego państwa. I pan Siemiątkowski dostaje po to pieniądze, żeby rozpracowywał wywiad rosyjski, niemiecki, żydowski, francuski, amerykański, po to dostaje pieniądze, i po to żeby on w sposób dyskretny informował o tym prezydenta, premiera, ministra spraw zagranicznych. Nie jest on do wygłaszania

oświadczeń. Skąd się biorą tego typu oświadczenia? Bo ci panowie wyrządzili ogromną, powiedziałbym, nie chcę nazywać tego zbrodnią, ale ogromną destrukcję w pracy polskiego wywiadu. Bo ogłaszając "Białą Księgę" o sprawie Oleksego, praktycznie rozbroili polski wywiad i kontrwywiad. Stali się niczym, stali się manekinem w rękach obcych wywiadów. I teraz próbują wystąpieniami telewizyjnymi zahamować pochód tamtych zwycięskich struktur. Po piąte, uważam, że zgodnie z naszą 1000 - letnią tradycją powinniśmy

uważniej spojrzeć w kierunku Czech.

Prawda jest taka, że to właśnie Czesi ciągle w ciągu całego tysiąclecia, są od nas sprawniejsi, rozsądniejsi i bardziej skuteczni w działaniu. Tak jest również i dzisiaj. Są bardziej skuteczni, sprawni i honorowi również w układaniu polityki zagranicznej. Ich deklaracja, ich ułożenie stosunków między Czechami a Niemcami, ich ułożenie dobrych stosunków dyplomatycznych z Rosją. To wszystko przykłady, które powinny nam w jakiś sposób przyswiecać.

Józef FRĄCZEK
Senator RP

Fragmenty wystąpienia na konwencji wyborczej PSL PL w Rzeszowie 16.03.br.

Kłopot z Polską?

"Polska nie jest nikomu potrzebna, Polski może nie być, Polski nie było 123 lata" - rzekł pewien polskojęzyczny "europejczyk".

Co to jest Polska?

Na Zachodzie wiedzą. Obejrżeli Shoah, Listę Schindlera, Shtetl. Wiedzą, że Polska to kraj antysemitki, że Polacy ponoszą winę za Holocaust, słyszeli o polskich obozach koncentracyjnych.

Co to jest Polska?

"Kraj nietolerancji, ksenofobii, religijnego fundamentalizmu, szowinizmu, fanatyzmu, ciemnogrodu, nacjonalizmu i płytkiej religijności" - odpowiadają chórem polskojęzyczni "europejczycy".

Co to jest Polska?

"Ten kraj", zamieszkały przez naród, którego synowie to nieudacznicy, zaś córki "nadają się jedynie na k... i sprzątaczkę" - jak to ujął inny polskojęzyczny "europejczyk".

Ale cóż to jest, ta Polska?

Kraj, w którym można drwić z religii, z narodowych tradycji, z narodowej pamięci, z narodowych symboli.

Kraj, w którym nie można zbudować supermarketu koło obozu koncentracyjnego, ale można założyć dyskotekę w katowni gestapo.

Kraj, w którym potępia się zbrodniczy hitlerizm, ale nie potępia się zbrodniczego komunizmu.

Kraj, w którym drobni złodzieje są ścigani, a wielcy złodzieje pełnią wysokie funkcje.

Kraj, którego władcy przepraszają "w imieniu narodu", kogo się da, ale dla Polaków przeprosin nie żądają.

Boże, co to jest Polska?

Kraj świetlanych zwycięstw, wielkiej chwały oręża, ale zniewolony przez ponad 150 lat.

Kraj wielkich zrywów, bojów o wolność "nasza i wasza", pracy organicznej, ale też kraj "liberum veto" i "złotej wolności".

Ojczyzna geniuszy i świętych "semper fidelis", ale też Ojczyzna Targowiczan, komitetu rewolucyjnego z roku dwudziestego, partii mającej w nazwie przymiotnik "polska".

Ojczyzna dla wszystkich, którzy tu mieszkali, kraj bez stosów,

Ojczyzna Narodu najcierpliwszego pod słońcem.

Ojczyzna ... Naród ...

Moja Ojczyzna. Mój Naród.

REFERENDUM KONSTYTUCYJNE ...

Dlaczego jestem przeciw?

Gdy parlament europejskiego państwa średniej wielkości, jakim jest Polska, po kilku latach pracy uchwała wreszcie Konstytucję i poddaje ją społeczeństwu pod głosowanie w referendum, należałoby właściwie powiedzieć: "Nareszcie!" A jednak wiele argumentów przemawia za tym, aby pomimo wszystko tę najważniejszą ustawę w życiu każdego państwa i społeczeństwa odrzucić w majowym referendum.

Po pierwsze dlatego, że powinna to być oczywiście ustawa najważniejsza, a więc wypracowana z rozmysłem i bez pośpiechu (niewidocznego w pierwszej fazie pracy Komisji Konstytucyjnej i dziwnie towarzyszącemu końcowym zapisom ustawy - trzeba się przecież wykaazać przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi). Do tych zabiegów "przyspieszających" jak ułaj pasuje powiedzenie: "Co nagle to po diable!" Odnosi się ono także do ekspresowo lansowanego referendum.

Po drugie dlatego, na zapisy Konstytucji nie powinien mieć wpływu bieżący układ polityczny. Gdy prezydentem był L. Wałęsa postulowano model ustroju parlamentarno - gabinetowego, gdy prezydentem został A. Kwaśniewski, kompetencje głowy państwa od razu wzrosły. W tym miejscu chciałoby się rzec:

"Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie!" W razie przegranych przez lewicę przyszłych wyborów parlamentarnych, Pan Prezydent nie pozwoli przecież odejść wiernym towarzy-

szom w polityczny niebyt. Mając wpływ na obsadę najważniejszych stanowisk w państwie (większy niż obecnie), i tak będzie działał w myśl zasady "Hulaj duszo, piekła nie ma!"

Po trzecie dlatego, że próbuje się dać "Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek!" Tę zasadę widzę, w sytuacji, gdy dochodzi do pewnego kupczenia od dawna już podpisanym, a ciągle nie ratyfikowanym Konkordatem. Ocenie drodzy Czytelnicy sami, komu pozostanie Konstytucja, gdy Konkordat lewica laskawie odda Panu Bogu?

Po czwarte dlatego, że nie godzę się z tym, aby Konstytucję traktować jak książkę kulinarną, co nam 3 maja br. próbował sugerować Prezydent RP. Może warto by oprzeć życie państwa na jakimś stabilniejszym kodeksie?

Jakim? O tym wiedzieli już nasi władcy przed tysiącem lat. A z książką kucharską bywa tak, że zmieniają się guste, smaki, recepty i w oka mgnieniu ze smakowitej stawy może wyjść diabelska trująca polewka.

Na pewno nie są to najważniejsze argumenty w sporze o Konstytucję. Pisze o nich prasa ogólnopolska. Bardzo rzeczową argumentację przedstawiła w swym Komunikacie z 288 Zebrania Parlamentarnej Konferencji Episkopatu Polski. Moje rozważania niech będą tylko zwróceniem uwagi Czytelników na fakt, że wokół Konstytucji nie obyło się bez różnych, "diabelskich" sztuczek.

M SALWIK

Co robić dalej?

Mysząc o możliwościach rozwoju gospodarczego trzeba określić aktualną sytuację gminy i poziom życia jej mieszkańców. Gmina Cmolas była gminą typowo rolniczą z tradycyjnymi metodami gospodarowania. Dziś gdy ten system okazuje się nieopłacalny, rolnicy stają przed dylematem co dalej robić?

Podobnie jest z tymi, którzy pracowali w zakładach pracy w okolicznych miastach. Pewnego dnia okazało się, że dla nich już nie ma tam miejsca. Masowe bezrobocie stało się faktem, wręcz klęską społeczną. Owszem, wielu ludzi, zwłaszcza młodych znalazło rozwiązanie w wyjazdach do pracy za granicę, często z życiowej konieczności nie z wyboru. Z czasem wyjazdy stały się sposobem na życie, ale czy są aż tak bardzo korzystne dla rodzin i środowiska? Pieniądże przeznaczane są przeważnie na dobra konsumpcyjne, budowę domów, auta, meble, co jeszcze podnosi koszty utrzymania - tak, że któregoś dnia staniami przed dylematem co dalej - czy jesteśmy tutaj czy tam, a może wszędzie i nigdzie. Ci, którzy tutaj zostali żyją i pracują, chociaż satysfakcji nie widać. Wynika to z niskich zarobków w stosunku do kosztów utrzymania. Co gorsze, nie ma tzw. satysfakcji zawodowej. Znaleźliśmy w naszym regionie dobrze płatnej, perspektywicznej pracy, blisko rodziny, graniczy dla przeciętnego człowieka prawie z cudem. Na gminie działa ok. 160 podmiotów gospodarczych, przeważnie jednoosobowych, ale one w ogóle nie rozwiązują sprawy i nie stanowią o potencjale tej gminy. Niemniej wielu ludzi próbuje sił na rynku, szukając dla siebie miejsca, rynków zbytu, próbują i uczą się. Jest wiele trudności, bo rynek dopiero się kształtuje i nie zawsze rządzi się jasnymi zasadami. Różnie można oceniać sytuację materialną środowiska i własną. Skoro jest jednak tyle narzekań i pretensji do całego świata, państwa, księży i innych ludzi, to coś tutaj jest nie tak, coś tu nie gra, to już jest prawie patologia.

Najlepiej gdy każdy oceni swoją sytuację

sam., według własnych kryteriów, bo musimy sobie zadać pytanie co dalej? Skoro określimy sytuację własną - materialną i życiową, stan gospodarczy gminy i kraju, to teraz zastanówmy się jakie znaleźć wyjście z tej sytuacji, z tego impasu. Co robić? - na to pytanie musi odpowiedzieć sobie każdy zainteresowany człowiek i każda rodzina - co chce robić za 10, 15 lat i dalej. Czy będziemy dalej czekać, ludzi się, że to państwo zmieni nasze życie, równie dobrze możemy się przeliczyć lub nie doczekać. Jest takie powiedzenie, że najlepiej w życiu to liczyć na siebie. Jest w tym trochę prawdy, ale nie do końca, bo żyć czy robić coś samemu jest raczej trudno. Najlepiej liczyć na ludzi, którzy myślą podobnie jak my, bowiem ten kto się wzbogacił nie zrozumie bezrobotnego, najwyżej powie, że mu się robić nie chce. Przyczyny masowego bezrobocia są jednak o wiele głębsze. Dlatego, by móc coś zmienić w ogólnej sytuacji, czy sytuacji każdego bezrobotnego, istotne jest poznanie tych przyczyn. Ważnym jest aby ludzie przełamali się i zaczęli ze sobą rozmawiać jak zmienić niekorzystną sytuację.

Jeśli już zaczniemy rozmawiać, musimy wybrać kierunki czy dziedziny działania. Okazuje się, że możliwości pojawiają się coraz więcej, ale żeby się odnaleźć, trzeba spełniać określone warunki.

Najważniejszy czynnik to ludzie. Tak jak nie ma dobrego sportu bez dobrych trenerów czy zawodników, tak nie będzie dobrej gospodarki - bez dobrych gospodarzy, przedsiębiorców, pracodawców i pracowników. Tak już jest w populacji społecznej, że część ludzi interesuje się kulturą, ochroną zdrowia itd., a pewna grupa, dość liczna ma predyspozycje do działalności na polu gospodarczym. Ilu jest takich ludzi w naszej gminie, myślę, że sporo. Wielu nie zdaje sobie sprawy jakie predyspozycje posiada. Trzeba je w sobie odkryć, określić, bo na chwilę można się oszukać, zmienić, ale do tego co się czuje i lubi zawsze się będzie wracać, chociażby w marzeniach.

Nie dajmy się sprzedać ...

Polska jest matką wszystkich Polaków. W okresie istnienia dała wiele przelanej krwi dla ratowania swojej niepodległości i suwerenności oraz innych narodów świata. Nasi przodkowie nie oddawali kraju w obce ręce. Ileż to mieczy i luk utkwilo w piersiach wielu Polaków minionych czasów. Nieugiętą wolę walk obronnych o godność narodową i męstwo synów i córek tej ziemi podziwiali nawet wrogowie.

Naród polski wzbogacił ojczyzny kraj na przestrzeni wieków materialnie, moralnie i duchowo, myślą mądrością, wszelkim czynem, w trudnych okresach naszych zawitych historycznych dziejów, nawet wtedy, gdy nie było wolno być Polakiem.

Mozolnym trudem i pracą stworzył zasób trwałych wartości i dóbr, które stanowią dorobek ogólnonarodowy. Naszym zadaniem i obowiązkiem patriotycznym jest strzec go jak źrenicy oka, ustawicznie wzbogacać i pomnażać a nie utracić za półdarmo, bo powiemy słowami - Jana Nepomucena:

*"Ten się tylko ma prawo zwać obywatelem,
U kogo dobro kraju jest najpierwszym celem".*

*"Wszędzie można Ojczyźnie zostać pożytecznym,
Czy to pod wiejską strzechą, czy w mieście stołecznym".*

Polska jest współcześnie na etapie przygotowawczym przystąpienia do Unii Europejskiej i NATO według określonych wymogów. Odbywa się regulowanie stosunków prywatnoprawnych - przechodzenia od gospodarki socjalistycznej w przeszłości do (od 1989r.) kapitalistycznej, z dawnej formy wywłaszczania do uwłaszczania. Niestety w sprawie prywatyzacji brak było i jest dialogu społecznego i wypracowanego modelu.

Udziałowcami prywatyzowanego majątku państwowego powinni być - zdaniem wielu ludzi - przede wszystkim rodzimi nabywcy tj. Polacy w ramach uwłaszczania, bo oni wypracowali mienie narodowe, ich dziadowie i ojcowie za kieszonkowe zarobki. Wyprzedaż go obcym kontrahentom, kapitalistom: ziemi, przedsiębiorstw, fabryk, hut, domów handlowych, stoczni itd., wiąże się to z bezpowrotną utratą i przejściem kapitału polskiego w obce ręce. A kraj bez własności nie ma pełnej wolności i suwerenności. Naród polski powinien być gospodarzem we własnym kraju, a nie białym Murzynem, czy najemnym robotnikiem.

Refleksje kończę słowami A. Asnyka, "Poeci do publiczności":

*"Miłość Ojczyzny? ... Ta dziś pustym
dźwiękiem,*

Co nie brzmi wcale, albo brzmi szaleństwem".

Józef SUDÓŁ

Ludzie muszą się spotykać, rozmawiać i co najważniejsze - uczyć. To jest kolejny czynnik, jeśli myślimy o jakiegokolwiek zmianie, nie mówiąc o postępie. Dziś już mało kto wątpi w potrzebę ciągłego uczenia się. Gdzie się uczyć? - W szkole? Niestety szkoła często daje podstawy, ale nie kształci umiejętności życia, postępowania, umiejętności zawodowych. Jednak najlepsze szkoły i szkolenia nie wystarczą i nie zastąpią praktyki i tutaj jest kolejne wyzwanie jak zdobyć pracę, jak zorganizować sobie działalność, jak przygotować do pracy, do życia swoje dzieci.

Jak uczyć je przedsiębiorczości (nie mylić z cwaniactwem życiowym), jak zorganizować życie gospodarce gminy, aby tutaj można było normalnie pracować i żyć. Jest to temat do dalszych rozważań.

"Gmina Cmolas - PANORAMA" Nr 2'97

OŚWIATA ...

Młody talent z Kolbuszowej

Podczas XI Międzynarodowych Spotkań Gitarowych Sanok '97, wyróżnienie otrzymał Wojtek Zatorski - uczeń Społecznego Ogniska Muzycznego w Kolbuszowej. Jest to dla niego jak i dla środowiska kolbuszowskiego duży sukces, gdyż w przeglądzie startowało ponad 80 osób i to z kilku krajów: Rosji, Bułgarii, Słowacji oraz Polski, ale z takich ośrodków jak Warszawa, Wrocław czy Sanok /uznany za jeden z najmocniejszych ośrodków gitarowych/. Oprócz satysfakcji udział w takim przeglądzie daje szansę konfrontacji swoich możliwości z najlepszymi, a poza tym daje możliwość zobaczenia jak grają osoby z innych krajów. Dla Wojtka miało to ogromne znaczenie, gdyż do tej pory nie występował jako gitarzysta poza Kolbuszową. Z sukcesu cieszy się również nauczyciel Wojtka - Bronisław Niezgodą. Dla Niego jest to dowód, że nauka idzie w dobrym kierunku. Okazuje się,

że nawet z małej miejscowości, z Ogniska a nie ze Szkoły Muzycznej, można "wypłynąć" jeśli uczeń ma talent, chce mu się pracować / na razie Wojtek ćwiczy godzinę dziennie / i jest odpowiednio prowadzony. Trzeba jednak podkreślić, że nie jest on pierwszą osobą z kolbuszowskiego Ogniska Muzycznego odnoszącą takie sukcesy.

Wojtek ma 13 lat i jest uczniem szóstej klasy szkoły podstawowej. Naukę gry na gitarze rozpoczął cztery lata temu. O wyborze instrumentu zdecydował fakt, że w domu była gitara, więc chciał na niej grać. W rodzinie był też odpowiedni klimat do muzykowania, gdyż obaj dziadkowie grali.

W tym roku chce zdawać egzamin do Zespołu Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie.



Wojtek Zatorski ze swoim nauczycielem - Bronisławem Niezgodą.

(sza)

Spotkanie fizyków w Kolbuszowej

Rzeszowski Zarząd Okręgowy Polskiego Towarzystwa Fizycznego zorganizował 10 kwietnia w kolbuszowskim LO, sympozjum naukowe nt. "Niektóre aspekty nadprzewodnictwa i nadprzewodników". Inicjatorką tego spotkania była mgr Krystyna Zembrowska, wiceprzewodnicząca Zarządu PTF. Wykład w języku angielskim wygłosił dr Michel Traa z Uniwersytetu Enschede (Holandia), a tłumaczył prof. dr hab. Marian Kuźma - przewodniczący PTF Oddział Rzeszów.

Wśród gości byli również prof. dr hab. Marek Rytel, dziekan IF WSP Rzeszów, kilkunastu pracowników naukowych WSP Rzeszów i Politechniki Rzeszowskiej oraz nauczyciele i uczniowie z I i IV LO oraz z SPZZ w Rzeszowie, nauczyciele i uczniowie kolbuszowskiego liceum.

Prelegent przedstawił zasadę działania nadprzewodników oraz ich zastosowanie m. in. przy otrzymywaniu wysokich pól magnetycznych. W dyskusji po wykładzie interesowano się przede wszystkim technicznymi możliwościami otrzymywania nadprzewodników.

Po zakończeniu części oficjalnej dyskutowano na temat nauczania fizyki w szkole. Ostrej krytyce poddano nowy projekt nauczania tego przedmiotu. Podkreślano, że kształcenie w naszym kraju było cennie, liczyło się w świecie, a teraz nie ma już uczniów uczestniczących w olimpiadach międzynarodowych. Przyczyn jest kilka. Ciągłe ograniczanie liczby godzin nauczania przedmiotu nie pozwala na wyjaśnianie wątpliwości i na ćwiczenia, a jedynie na przekazywanie wiedzy. Równocześnie materiał jest przeladowany i nie ma czasu na kształcenie myślenia, dlatego powstaje efekt niedokształcenia młodzieży. Nie dostrzegają się i nie docenia młodzieży twórczej i utalentowanej. Fizycy zwracali szczególną uwagę na brak jednolitości myślenia i wspólnoty celów całego kształcenia w naszym kraju.

Młodzież z Kół Fizycznych różnych szkół mogła wymienić poglądy na nurtujące ją tematy. Okazało się, że najbardziej interesuje ją dostęp do Internetu

Sza



Spotkanie fizyków

fot. Jan CICHON



Od lewej: prof. M. Kuźma, dr M. Traa

"Pięknie u Ciebie, pięknie może być i u mnie"

Dla podniesienia estetyki miasta Rady Osiedli Nr 1, Nr 2, Nr 3 w Kolbuszowej ogłaszają letni "Konkurs" na najładniejszy balkon, ogródek na terenie miasta.

W celu dokonania oceny Rady powołają komisję konkursową. Dla zwycięzców w każdej kategorii przewidziano nagrody.

Kryteria oceny:

- Balkony:**
- ❖ kompozycja
 - ❖ ukwiecenie
 - ❖ wrażenie estetyczne
- Ogródki:**
- ❖ wkomponowanie ogródka w otoczenie (widok ogólny)
 - ❖ sensowny podział na część rekreacyjno-wypoczynkową i użytkową

- ❖ budowę ogrodowe; altanki, domki, pergole, cienniki, skalniki, oczka wodne
- ❖ wykorzystanie materiałów naturalnych, kamień, drewno
- ❖ ciekawe rośliny; drzewa, krzewy, kwiaty
- ❖ inspirujące oddziaływania na poprawę estetyki miasta

Rady Osiedli: Nr 1, Nr 2, Nr 3 w Kolbuszowej

KULTURA ...

Z Kolbuszowej w świat ...

14 kwietnia miało miejsce uroczyste podłączenie komputerów kolbuszowskiego LO do międzynarodowej sieci Internetu. W całej Polsce tylko 3% pracujących z komputerami osób czy instytucji przyłączonych jest do tej sieci, szczególnie mało jest szkół średnich. Odmową pomoc dla kolbuszowskiego LO okazał w tym względzie, poseł Zbigniew Mączka oraz Centrum Zaopatrzenia Technicznego "Fin" z Kolbuszowej. Firma "Intertele" SA z Chmielnika bezinteresownie zobowiązała się przez rok opłacać abonament za przyłączenie do Internetu.

W spotkaniu zorganizowanym z tej

okazji wzięli udział m. in. poseł Zbigniew Mączka, Zbigniew Chmielowiec - wiceburmistrz Kolbuszowej, (który również obiecał pomoc w dalszej modernizacji pracowni komputerowej tego liceum), Mieczysław Maziarz - przewodniczący Rady Rodziców, Andrzej Jagodziński - dyrektor Biblioteki Publicznej MiG w Kolbuszowej, Piotr Puzio - jeden z rodziców zaangażowany w pomoc szkole, a zarazem przewodniczący kolbuszowskiego koła UW, oraz Zbigniew Lenart - dyrektor LO Wacław Leśniak - wicedyrektor i Robert Serafin - nauczyciel i pasjonat komputerów oraz młodzież tegoż LO.



Pierwsze połączenie, fot. Jan CICHON

W dyskusji podkreślano przede wszystkim, że dzięki podłączeniu do Internetu istnieje możliwość lepszego kontaktu ze światem. Tym samym znika pojęcie prowincji, gdyż młodzież, mieszkając w małym miasteczku jak i w dużym mieście, ma takie same szanse korzystania z osiągnięć nauki i kultury polskiej i światowej.

Na razie uczniowie najbardziej są zainteresowani ofertami wyższych uczelni co do egzaminów wstępnych i kierunków studiów, pocztą komputerową, programami do robienia grafiki oraz IRC, tj. internetowym CB-radiem.

W najbliższym czasie LO w Kolbuszowej będzie miało w Internecie tzw. "stronę WWW", która będzie zawierała najważniejsze informacje o szkole i mieście.

Sza

Felieton na zamówienie ... "Kolbuszowska wiosna"

"Łysy rynek"

Z roku na rok łysieje nam kolbuszowski rynek. Najpierw znikła "żyrafa", tak oplakiwana przez jednych, ku uciechu drugich. Ostał ci się ino cokół, który od czasu do czasu robi za estradę, dla różnej maści szansonistów, przy okazji okolicznościowych imprez w naszej metropolii. Niektórzy z rozrzewnieniem wspominają te capstrzyki, te warty honorowe, przemowy, wieniec, kwiaaty, upojny zapach spalonej ropy naftowej. To se ne wrati. Zniknął ostatnio także żywopt, który tak dzielnie trzymał się przez dziesiątki lat. Jego długowieczność zawdzięczaliśmy obywatelskiej postawie niektórych mieszkańców, którzy bezinteresownie, w nocy, a nawet w dzień nawozili go i podlewali. Żywopt był ostoją ptaństwa oraz niezastąpionym rezerwuarem widełek do proc najmłodszych.

Dawał upragniony cień, śpiącym snem sprawiedliwych, bohaterom peregrinacji w "trójkacie bermudzki" (Krokodyl, Zielona, piwiarnia), a przy okazji, tak niechętny, zatrzymywał tumany kurzu, śmieci, a czasem zapachniał kwiatami i zabrzęczał tysiącem pszczoł. Co będzie w miejsce starego żywoptu jeszcze mi

nie wiadomo. Jeżeli będzie nowy żywopt to dopiero, jako tako urośnie za kilka lat, do tej pory władza mundurowa będzie miała ułatwione zadanie w obserwacji rynku. Pusto zrobiło się na rynku, odkąd nie wolno tu handlować. Przybysze z za wschodniej między oferowali przebogaty asortyment wszelkiego "barahła", co spotykało się z zadowoleniem wielu niezamożnych mieszkańców. Głowa rodziny mógł kupić żonie majtki z klinem, dla dziecka kałasznikowa na baterie i zostawało mu jeszcze sporo pieniędzy na "klina" dla siebie. Kapslowana chrzczona woda "horyłka" szła jak woda z nie-szczelnych kolbuszowskich wodociągów.

Jak dotąd na rynku codziennie są widoczne: studnia i dyżurni amatorzy kaca w płynie. Chociaż tych drugich, z roku na rok jakby mniej. No bo i skąd mają wziąć pieniądze na przeszczep wątroby lub chociażby odstnie na zapłatę kolegium. Zniknęły także, choć nie liczne, adepty jednego zawodu, którego jak na razie uczy się w szkołach podlegających MEN-owi, choć podobno są szkoły prywatne oraz do kształcanie indywidualne w systemie wieczorowym. Czyżby poszły na zasłużoną emeryturę, ale chyba najpewniej mają chwilowo w remoncie swój warsztat pracy. Chociaż nie brakuje ich w Kolbuszowej. Zniknęły z ławeczek

na rynku starsi panowie rozprawiający popołudniami, a nawet wieczorami o mniejszych lub większych problemach tego świata. Największe ożywienie na tych ławeczkach wywołały dyskusje o meczach piłkarskich, podwyżkach cen, polityce wschodniej lub najzwyczajniej, gdy przechodziła dziewczyna w nimi spódnice. Brakuje tego swojskiego strzelania petami z lufek i kaszlu, dającego tak piękną muzykę w płucach niektórych starszych panów, od której uciekały szczury z pobliskich posesji. Zmiana na rynku goni zmianę. Od niedawna na połowie rynku wolno jeździć tylko w stronę prawą. Póki co, zostało jeszcze wyciąć parę drzew na rynku, zbudować szkłem i aluminiem studnię, np. w stylu późny Jaruzelski, czy obłożyć przesłicznymi ciemnobrązowymi (vide GS) płytkami wszystkie posesje.

I to już będzie koniec.

Lucky MAN

P. S.

W kwietniowym numerze chochlik drukarski pomieszał szyki tak, że z felietonu "Kolbuszowska Wiosna" wypadły pewne partie tekstu. Oto pełne brzmienie: "Pogoda zmienna jak 40-letnia paniąka wspomaga wzmógłony wiosenny pobór ludzki. Klientów ci u nich dostatek. Świadczy o tym nowy karawan. Komfort ostatniej podróży jakby się zwiększył.

Wiosna, panie sierżancie - chciałoby się powiedzieć policjantowi z patrolu, któremu na widok płci przeciwnej dziwnie prostuje się służbowa pałka".

L.M.

... przeszedł przez życie, dobrze czyniąc ...

Wspomnienie o Stanisławie Bielawce

Bywa niekiedy, że niektórzy ludzie stają się symbolem, w osobie pragnień i dążeń określonej społeczności, środowiska czy grupy.

Takim właśnie człowiekiem był zmarły w dniu 3.XI.1994 r., Stanisław Bielawka.

Urodzony w Kolbuszowej w dniu 25.III.1922 roku, z pochodzenia Kolbuszowian, a z wyboru i pracy i działalności Krakowianin, związany był rodzimym z naszym miastem. Ojciec jego przez jakiś czas piastował stanowisko dyrektora nowo powstałego w 1912r., gimnazjum.

Po jakimś czasie rodzina Bielawków na stałe przeniosła się do Bielska Białej. Stamtąd Stanisław Bielawka często przyjeżdżał z rodzicami do Kolbuszowej. Z tej przyczyny, powstały serdeczne znajomości między nami, młodymi, najczęściej harcerzami. Była więc wymiana myśli, poglądów, a ponadto doświadczeń w zakresie ćwiczeń, zabaw harcerskich i sportowych.

Po wybuchu II wojny światowej w 1939r., cała rodzina prof. Mariana Bielawki zjechała do Kolbuszowej (z trójką dzieci).

A zatem przygodne, wakacyjne znajomości koleżeńskie z okresu pobytu St. Bielawki w Kolbuszowej przekształciły się w prawdziwą przyjaźń, młodych chłopców ukształtowanych przez patriotyczne wychowanie w rodzinie, szkołach, kościele i ruchu harcerskim. Stąd też nic dziwnego, że młodzi ówczesni chłopcy, których było dość sporo, na skutek przyjazdu wielu rodzin do Kolbuszowej - spontanicznie zaczęli się spotykać w domu przy Nowym Mieście u Tadeusza Drałuza, tworząc z czasem zwartą nieformalną grupę konspiracyjną na przełomie 1939/1940 r. Grupa ta przybrała nazwę "Bracia Chrobry". Współzałożycielem tej właśnie grupy był Stanisław Bielawka, który będąc urodzonym społecznikiem wiele czasu poświęcał zespołowi wykazując inicjatywę, energię i wytrwałość w działaniu. Równocześnie był naszym łącznikiem z zorganizowanym podziemiem.

Z upływem czasu nasze spotkania zaczęły nabierać innego charakteru, a narastające wypadki związane z terrorem, zmusiły niektórych uczestników naszej grupy do wyjazdu z Kolbuszowej, szukania pracy w różnych urzędach, firmach, niekiedy niemieckich. Z tych właśnie powodów St. Bielawka rozpoczął pracę w Arbeitamtzie, będąc już wówczas zaprzysiężonym żołnierzem Armii Krajowej, pseudonim "Jadźwing". Złożenie przysięgi nastąpiło w dniu 1.X. 1942 r. W obwodzie Kolbuszowskim "Kefir". Stanisław Bielawka pełnił wówczas funkcję łącznika i kolportera, czasopism podziemnych, brał także udział w różnych akcjach walki psychologicznej z wrogiem.

Niemal cudem, przy pomocy kolegów uniknął aresztowania przez gestapowców z Rzeszowa. Wkrótce potem, będąc zagrożony "Spalony", został skierowany przez Komendę Obwodu AK do obwodu Armii Krajowej w Przemyślu. Tam też został włączony do oddziału partyzanckiego.

Po zakończeniu wojny, po powrocie z dywersji operacyjnej na obszarze powiatu przemyskiego Stanisław Bielawka rozpoczął studia medyczne w Krakowie.

Wybór kierunku studiów wynikał z wyraźnego zamiłowania i uzdolnienia w zakresie medycyny, które to zdolności i upodobania wykazywał już jako uczeń liceum i harcerz, np. w

czasie ewakuacji ze Śląska we wrześniu 1939r., w transporcie zbombardowanym przez Niemców udzielał skutecznej pomocy medycznej, rannym uciekinierom. A także pracując w majątku hr. Tyszkiewicza w Kolbuszowej, zajmował się praktykami weterynaryjnymi, lecząc konie. Nie mały też wpływ na podjęcie studiów lekarskich miało wychowanie na lekturach St. Żeromskiego, w którym to autorze rozczytywała się ówczesna młodzież.

Stanisław Bielawka studia ukończył w 1951 roku, a następnie uzyskał tytuł doktora medycyny.

Zamierzał się całkowicie poświęcić pracy naukowej, jednakże ciążyła na nim praca Akowska. Stąd też został zwolniony ze stanowiska asystenta Akademii Medycznej w Krakowie, pomimo uzyskania znaczących wyników w zakresie onkologii. Zmuszono go niejako do podjęcia pracy w lecznictwie otwartym w Krakowie.

W tej nowej narzuconej mu dziedzinie pracy, okazał się cenionym i oddanym pacjentom lekarzem - internistą. Stał się człowiekiem - legendą, pozostawił po sobie pamięć o swoim niezwykłym optymizmie, mądrości, woli działania i uczciwości, zyskując ogólny podziw i szacunek. Napisano o nim, że był człowiekiem prawnym, wielkiego serca; nie zmienił świata, ale zmienił jego część.

Obok interny pasja Stanisława Bielawki była ekologia. Jej poświęcał wiele czasu, zajmując się nią od strony teoretycznej, praktycznej i organizacyjnej. Dużo wysiłku poświęcał dla poprawy stanu środowiska naturalnego, a jednocześnie był animatorem licznych inicjatyw świata lekarskiego na tym polu, zyskując w tym otoczeniu podziw i szacunek. Należał też do współzałożycieli i był wieloletnim i aktywnym działaczem Polskiego Klubu Ekologicznego oraz inicjatorem i organizatorem pierwszej w Polsce Przychodni Ekologicznej w Krakowie.

W zakresie ekologii napisał również szereg nowatorskich artykułów w czasop

Był również oddanym działaczem "Solidarności" od samego momentu jej powstania, członkiem jej struktur organizacyjnych w służ-



Stanisław Bielawka

bie zdrowia, równocześnie był współzałożycielem i działaczem Izb Lekarskich.

- Co uderza w życiorysie St. Bielawki, to jego ogromna wrażliwość na ludzkie potrzeby i stał swoją formacją rozwijał i pogłębiał w ruchu Cywilizacji, Miłości ...

Zagadnienia etyczne były St. Bielawce bardzo bliskie, dawał temu wyraz w m.in w listach do mnie np. w liście z dn. 8. VIII.1943 r., pisał: "... zrzekanie się siebie dla innych uznaniem za jedyny cel życia ..." i ten cel w pełni osiągnął.

St. Bielawka otrzymał wiele odznaczeń, m.in. za działalność konspiracyjną został odznaczony Krzyżem Partyzanckim, za wybitną pracę zawodową i społeczną wyróżniono Go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką "za pracę społeczną dla miasta Krakowa", srebrną odznaką za Zasługi dla Ochrony Środowiska i inne.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Krakowie w dn. 8.XI.1994 r., w Kościele Ojców Franciszkanów oraz na cmentarzu Podgórskim przy niezwykle licznych udziałach Krakowian i przyjezdnych z okolic miasta i z różnych części Polski.

Tadeusz Miś, ps. "Kordian"

Serdeczne podziękowania Lekarzom Chirurgom Oddziału Chirurgicznego Szpitala w Kolbuszowej.

Ordynatorowi Romanowi Wysockiemu, Kazimierzowi Ślusarzowi, dr Jarosławowi Raganowi, Andrzejowi Nodze - godnym następcom b. dyr. tutejszego szpitala nieodżałowanego lek. chir. ś.p. Stanisława Krzaklewskiego zaszczerliwe przeprowadzenie operacji chirurgicznej

składa

Stanisława Serafin z dziećmi

Panu dr Andrzejowi Nodze, dr Jarosławowi Raganowi oraz Zespołowi Lekarskiemu, Pielęgniarkom Personelowi pomocniczemu Oddziału Chirurgii Szpitala Rejonowego w Kolbuszowej

Serdeczne podziękowania za życzliwość i pomoc okazaną nam w ciężkich chwilach choroby i śmierci naszej Drogiej Cioci

Janinie SAGANSKIEJ

składa

Bratanica z rodziną

Wszystkim, którzy tak licznie uczestniczyli w ostatniej drodze naszej drogiej Cioci

ś.p. Janinie Sagańskiej

szczególnie Dyrekcji, Gronu Nauczycielskiemu, Młodzieży, Związkowi Kombatantów, Związkowi Emerytów i Przyjaciołom

serdeczne podziękowania składa

Rodzina

Z ŻYCIA RELIGIJNEGO ...

Siostry Służebniczki Starowiejskie

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej zostało powołane do życia w Wielkopolsce, 3 maja 1850 roku przez sługę Bożego Edmunda Bojanowskiego. Zgromadzenie rozwinęło się we wszystkich dzielnicach podzielonej rozbiarami Polski, ale polityka zaborców, utrudniająca wzajemne kontakty służebniczek, doprowadziła do podziału zgromadzenia na cztery, autonomiczne instytuty zakonne: siostry Dębickie, Śląskie, Pleszewskie, Starowiejskie. Głównym przesłaniem zgromadzenia jest służba ludziom poprzez pracę oświatową i wychowawczą wśród dzieci i młodzieży oraz charytatywną wśród chorych i ubogich.

największe wydarzenie dla tego domu zakonnego. Na pierwszą Mszę św. odprawioną w nowowytbudowanej kaplicy przybyło do Cmolasu wiele sióstr wraz z najwyższymi władzami Zgromadzenia.

W kaplicy naco dzień będzie przechowywany Najświętszy Sakrament, a co najmniej raz na trzy tygodnie będzie odprawiana Msza św. (określają to przepisy kościelne).

Dom zakonny w Kolbuszowej

Siostry Służebniczki Starowiejskie są w Kolbuszowej od 1902 r., gdy książę Lubomirski ufundował dom zakonny i uposażył placówkę w pole. Siostry prowadziły ochron-

Siostry pracują bezinteresownie, a dotacje z UMIG oraz składki rodziców przeznaczone są w całości na wydatki bieżące.

Siostry prowadzą katechizację dzieci i młodzieży: s. Janina Staszalek w ZSZ, s. Jadwiga Mach w SP nr 2, s. Marta Niemiec w SP nr1. Opiekują się dwoma kościołami - w parafii pw. Wszystkich Świętych oraz pw. św. Brata Alberta. W obu parafiach siostry prowadzą grupy apostołskie: Dziewczęcą Służbę Maryjną /240 osób/, Koła Misyjne, Żywy Różaniec Dzieci, organizują także dni skupienia dla młodzieży żeńskiej. W miarę możliwości podejmują także pracę charytatywną. Odwiedzają chorych i samotnych w domach i w szpitalu.

Od jesieni siostry mieszkają w nowym budynku, który wybudowały w ciągu dwóch lat. Budowa poszła szybko, bo oprócz funduszy własnych zgromadzenia, znalazły się osoby, które wspomogły to przedsięwzięcie ofiarą i własną pracą. W większości ludzie ci nie życzyli sobie ujawniania ich nazwisk, a pieniądze przekazywali bezinteresownie widząc pilną potrzebę budowy nowego budynku, gdyż ten, w którym siostry mieszkaly powstał jeszcze w XIX w. i warunki mieszkaniowe pozostawiały wiele do życzenia. Wzniesienie nowego obiektu daje Siostrom Służebniczkom z Kolbuszowej możliwość pełniejszej realizacji idei swojego założyciela / chociażby możliwość otwarcia ochronki / i lepszej służby ludziom.

W sobotę, 5 kwietnia, ks. bp Edward Białogłowski dokonał uroczystego poświęcenia nowego domu zakonnego, pięknej kaplicy i ochronki. Wśród szczególnych osób przybyłych na tę uroczystość byli: ks. dziekan Stanisław Wójcik, ks. prałat Marian Jachowicz, ks. proboszcz Jan Pępek oraz księża wikarzy pracujący w kolbuszowskiej parafii. Specjalnie na tę uroczystość przyjechały: s. Marietta Kopeńska - Matka Generalna Zgromadzenia, s. Stanisława Koralewicz - Matka Prowincjalna, siostry z Zarządu Generalnego i Prowincjonalnego, siostry pracujące w okolicznych placówkach. Obecni byli także przedstawiciele władz lokalnych i samorządowych z burmistrzem miasta Henrykiem Wilkiem, kierownikiem Urzędu Rejonowego Jerzym Fedusem, reprezentantami Zarządu MiG oraz najbardziej zasłużeni dobrodzieje: państwo Orzechowie, państwo Gdowikowie, pan Hopek. W uroczystości wzięli udział rodzice z dziećmi uczęszczającymi do ochronki prowadzonej przez siostry.

W imieniu całego zgromadzenia, ale w szczególności w imieniu sióstr pracujących w Kolbuszowej, Matka Generalna dziękowała wszystkim dobrodziejom, w tym miejscowemu społeczeństwu, dzięki którego pomocy udało się dokończyć budowę nowego domu.

(sza)



Nowy dom zakonny w Kolbuszowej

Na naszym terenie Siostry Służebniczki Starowiejskie mają dwa domy zakonne: w Cmolasie i Kolbuszowej.

Dom zakonny w Cmolasie

Do Cmolasu Siostry Służebniczki przybyły na zaproszenie Katarzyny Starzec w 1923 roku. Zajmowały się chorymi i prowadziły ochronkę dla dzieci. Siostry opiekowały się maluchami nawet w czasie wojny, dopiero w 1962 roku władze państwowe odebrały siostrom salę, w której zbierały się dzieci i zabroniono im - tak jak w całej Polsce - zajmowania się dziećmi zdrowymi. Od 1970 r. siostra jeździła do okolicznych wiosek i katechizowała najmłodszych. W 1981 r. po wielu trudach, przywrócono ochronkę dla dzieci. Początkowo zajęcia odbywały się tylko dwa razy w tygodniu, ale od 1989 r. blisko trzydziestoosobowa grupka spotyka się codziennie. W tym roku dzieci spędzają tu po 8 godzin dziennie i jest to jedyne przedszkole w gminie. Dyrektorką jest s. Renata Arian, a wychowawczynią s. Romana Stępień. Przełożona domu s. Halina Raczkiewicz katechizuje dzieci w Szkole Podstawowej w Cmolasie i zajmuje się wystrojem kościoła parafialnego.

Ostatnio siostry włożyły dużo wysiłku w budowę, wewnątrz budynku, pięknej kaplicy. 19 marca br. ksiądz kanonik Kazimierz Szkaradek z polecenia Biskupa Ordynariusza dokonał uroczystego poświęcenia kaplicy pod wezwaniem św. Józefa. Jest to

kap., pracowały w szpitalu, opiekowały się chorymi i ubogimi oraz prowadziły kursy szycia i gotowania. Po II wojnie siostrom odebrano ziemię i część zabudowań. Zlikwidowana też została ochronka, dla sióstr zabrakło miejsca w szkole i szpitalu. Dopiero w ostatnich latach siostry wracają do zadań wytyczonych im przez założyciela.

Od października ub.r. wznowiła swą działalność ochronka dla dzieci /przedszkole niepubliczne pw. św. Józefa/. Około 35- ro dzieci przebywa pod opieką sióstr od godz. 7.00 do 16.00. Chętnych było znacznie więcej, ale nie było możliwości przyjęcia większej liczby dzieci. Dyrektorką przedszkola jest przełożona domu s. Małgorzata Koćwin. Z dziećmi pracuje też s. Hiacynta Maciejowska.

Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe

Hurtownia w Kolbuszowej,
ul. Handlowa 3, tel. 2271474 tel./fax 2272636

oferuje do sprzedaży artykuły spożywcze (około 2000 asortymentów)
papierosy i piwo oraz napoje alkoholowe

Oddziały:

- Mielec ul. Piaskowa 3 tel. (0196) 3422 (plac GS-u)
- Nowa Dęba ul. Podleśna 3 (droga w stronę Porąb Dębskich)
- Rzeszów, ul. Wspólna 2, tel. (017) 340-53 w. 30, ul. Lubelska (plac PTHW)
- Głogów Młp., plac GS-u

Hurtownia w Kolbuszowej czynna od 6⁰⁰ do 19⁰⁰. Zapraszamy

OREX S.C.



Akcja Katolicka jaka była

Jak już zostało wspomniane we wcześniejszym artykule (Wspaniała przeszłość Akcji Katolickiej, "ZK" 1995 nr 4(11), s. 4-5), Akcja Katolicka działająca w latach międzywojennych, była potężną organizacją ogólnokościelną, która w ciągu zaledwie, kilkunastu lat potrafiła wychować całe zastępy dzielnych i odpowiedzialnych ludzi, którzy z godnością i honorem unieśli ciężar trudnej historii Polski następnych dziesięcioleci.

Również tu, na naszym terenie, we wsiach i miasteczkach powiatu kolbuszowskiego działające w jej ramach - w zasadzie od połowy lat dwudziestych do końca lat trzydziestych - Katolickie Stowarzyszenia Mężów, Kobiet, Młodzieży Męskiej i Młodzieży Żeńskiej odegrały wielce pozytywną rolę w życiu nie tylko religijnym, ale społeczno-gospodarczym i kulturalnym (W 1938 r., w parafiach na terenie naszego powiatu istniało 60 oddziałów A.K.). Do dziś można podziwiać owoce ich działalności. Do dziś zdumiewa ten zapał, energia, poświęcenie, zwłaszcza chłopców i dziewcząt KSM-ów, m.in. z Nienadówki, Dzikowca, Mazurów, czy Widelki.

Wesołe druhy z Mazurów

Do 1938 r., czyli do czasu utworzenia przez biskupa przemyskiego Franciszka Bardę parafii Mazury, spora grupa mazurskiej młodzieży zaangażowana była w Akcji Katolickiej parafii Raniżów. Zorganizowane tam około 1927 roku przez ks. Jana Patrzyka Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej prowadziły przez pewien czas aktywną działalność. Z chwilą przybycia w 1937 roku na stałe do Mazurów ks. Stanisława Bąka zostały utworzone w tej wsi wszystkie kolumny A.K. - KSM, KSMŻ, KSM i KSK. Ich jakże efektywna i ileż obiecująca działalność została brutalnie przerwana wybuchem II wojny światowej. Spróbujmy więc poznać nieco bliżej jedną z tych kolumn.

Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Mazurach liczył 25 członkiń, pań zwanych druhami. Kierownictwo tego oddziału składało się z prezeski - Jadwigi Białas, sekretarki - Marii Dec i skarbniczki - Karoliny Sondej. Opiekę kościelną nad nim sprawował ksiądz asystent - Stanisław Bąk. Zebrania odbywały się systematycznie przez cały rok, w jedną niedzielę miesiąca, w tzw. "ognisku", czyli dużej izbie odpowiednio urządzonej, wynajmowanej w chałupie miejscowego kowala Wojciecha Adamczyka. Dziewczęta należące do chóru, czy zespołu teatralnego, spotykały się znacznie częściej. Oprócz zebrań odbywały się także zloty, wycieczki, różnego typu spotkania, imprezy i kursy.

"Celem podstawowym Stowarzyszenia - według statutu z 1934 r., - było wyrobienie członkiń na światłych i czynnych członków Kościoła Katolickiego, przygotowanie ich do indywidualnego i zbiorowego apostołstwa Chrystusowego, oraz szerzenie zasad katolickich poprzez wszystkie dziedziny życia i kultury". Członkinie czuły się odpowiedzialne za sprawę kościoła. Nie uważały, że Kościół, to tylko księża, biskupi i proboszczowie, wiedziały bowiem, że Kościół to wszyscy parafianie, wszyscy Katolicy, zarówno duchowni, jak i świeccy, w całej parafii, diecezji, kraju, w świecie. Zdawały sobie sprawę, iż "zbiorowe Apo-



Druhy ze swoim asystentem ks. Stanisławem Bąkiem, w roku 1938.
W ostatnim rzędzie, pierwsza z prawej - Józefa Popek.



Przodownicy Przysposobienia Rolniczego na kursie w Kolbuszowej. Z tyłu za instruktorem Ziemiańskim - Józefa Dec.

stolstwo Chrystusowe" to wszystko, co jako oddział, zastęp czy kilka członkiń zrobią dla rozszerzenia zasad wiary katolickiej dla rozgrzania uczuć religijnych, dla polepszenia moralności w swoim otoczeniu. Należy przy tym zaznaczyć, iż według wspomnianego statutu KSMŻ, podobnie jak cała A.K. stało poza i ponad partiami politycznymi, z dala od jakiegokolwiek stronnictwa politycznego.

Zasady KSMŻ - to zasady katolickie. Rysowały przed druhami, jakby obraz młodej katoliczki zaprawiającej się w szeregach organizacyjnych do służby Bogu, Ojczyźnie i bliźnim. Zwróćmy uwagę na hasła, z którymi dziewczynki miały iść - szły w życie:

1. Kochaj Boga, szersz Królestwo Chrystusowe w swojej duszy, w swej rodzinie i w swym środowisku.
2. Służ czynnie Kościołowi i Ojczyźnie.
3. Kształć swój umysł, swą wolę, swe serce.
4. Szanuj swą godność, bądź prawa i czysta.
5. Pracuj chętnie, cudzą pracę szanuj, dąż do sprawiedliwości społecznej
6. Bądź uprzejma, koleżeńska, pomagaj chętnie bliźnim.
7. Obowiązki spełniaj sumiennie, bądź karna i posłuszna.
8. Dbaj o zdrowie, uprawiaj ćwiczenia fizyczne, nie używaj napojów alkoholowych.

9. Bądź gospodarna i oszczędna, cudze dobro szanuj.

10. Bądź stała w przekonaniach i wytrwała w działaniu, pogodę ducha nieś w swe otoczenie.

Tymi hasłami miały same kierować się w swym życiu i szerzyć je wśród koleżanek, znajomych, przy każdej okazji. Nie mniej szlachetne było też pozdrowienie organizacyjne: "Sprawie służ! - Służyc chęć!" Było to hasło słynnego pułku czwartaków z powstania listopadowego, a więc hasło o pięknej tradycji historycznej.

Oto jak przed paru laty wspominały swoją działalność nasze - dziś babcie, przed laty uroczę dziewczęta, druhy KSMŻ w Mazurach - Józefa Stępień (z domu Popek) i Józefa Sudół (z domu Dec):

Powodzenie całej A.K. w głównej mierze zależało od księdza asystenta. Wy miłośnicy takiego księdza ...

○ Józefa Stępień: - Tak. To był bardzo dobry ksiądz. To był ksiądz z powołania. Z chwilą jego przybycia do Mazurów w ludzi wstąpił nowy duch, zaczęło się nowe życie. Plebania była sercem wsi. Umiał się do ludzi przywiązać i zachęcić do pracy. Był taki ludzki. On nie przeszedł drogą, żeby się do kogoś nie ode-

ciąg dalszy na stronie 10

ciąg dalszy ze str. 9

zwał, żeby szło małe dziecko, czy babka stara, on pierwszy się do każdego uśmiechnął i odezwał. Wszyscy go bardzo lubili i każdy jak mógł, tak się starał, żeby mu pomagać.

○ **Józefa Sudoł** - Ksiądz Bąk zajął się A.K. bardzo energicznie. Urządzał różne przedstawienia, wycieczki, zloty i różne rzeczy. Miał na głowie budowę Kościoła, pole obrabiał, religii uczył. Msze odprawiał, i chciało mu się ...

A wasza prezeska?

○ **Józefa Stępień** - Też była fajna dziewczyna, chciała z każdym pogadać, pośmiać się. Wszystkie my ją lubiały. Była bardzo zdolna. Umiała wszystko załatwić i załatwiała co trzeba było.

Dziewczyny chętnie przychodziły na zebrania?

○ **Józefa Sudoł** - Tak. Przecież nikt ich na siłę nie ciągnął. Wtedy nie było radia, nie było telewizorów, nie było nic. Co miały do roboty. Tyle się rozerwały, co poszły na zebranie, czy gdzieś wyjechały.

Wasze KSMŻ miało dany gotowy program działania, czy żeście go tworzyły?

○ **Józefa Stępień** - Nie było gotowego programu. Same my go układały przy pomocy księdza. Niektóre drużyny bardzo się poświęcały i organizowały wszystko. Jak na przykład chciałyśmy zrobić jakieś przedstawienie, to one jechały do podobnych Stowarzyszeń, tam wyszukiwały potrzebne książki, odpowiednie role, monologii, a potem na zebraniach były przedstawione, opracowywane i ćwiczone.

Kilka zdań na temat waszej działalności?

○ **Józefa Stępień** - W ramach A.K. z chłopakami z KSMŻ tworzyliśmy chór. Prowadził go kierownik szkoły Kornel Manastyrski, razem z księdzem odprawialiśmy nieszpory. Tak, np w

niedziele, nieszpory to tylko z młodzieżą. Jak to ładnie wyglądało, gdy jedna zwrotkę psalmów śpiewały dziewczyny, drugą chłopaki. Nasza młodzież każdego roku odgrywała w zimie "Jaselka", a na wiosnę "Golgotę". Przez lato były inne przedstawienia. Brałyśmy udział w zlotach i różnego typu spotkaniach. Organizowane były różne kursy, np. kursy gotowania, pieczenia, trykotarstwa oraz przysposobienia rolniczego. Organizowane były również wycieczki. Jeździliśmy do Sandomierza i do Albigojowej, tam do szkoły rolniczej. Potem uprawialiśmy poletka doświadczalne.

○ **Józefa Sudoł** - Właśnie na kursie Przysposobienia Rolniczego w Kolbuszowej, spotkałam pierwszy raz Zofię Jagodzińską. Ona za panny też działała w A.K. w Widelce i wtedy miały tam takie występy. Potem, już po wojnie pani Jagodzińska wraz z mężem - kierownikiem szkoły w Mazurach - przez wiele lat prowadziła zespół teatralny, organizowała nam wycieczki i kursy dla członkiń KGW.

Na pamiątkowej fotografii z tamtych lat macie na sobie piękne stroje, aż dziw, że to przed wojną ...

○ **Józefa Stępień** - To nasze mundurki. My same szyły, każda w swoim zakresie. Granatowe spodnie, białe bluzki, lniane przypasane paskiem, krawaty też granatowe w białe paseczki i granatowe berety z emblematami "AK". Była nawet piosenka o tych mundurkach:

*Wesołe nasze życie
Spędzamy znakomicie
W wielkiej zgodzie i harmonii*

*Ja i ona
Jeden tylko mundur mamy
Jeden tylko więcej nie
Choć go obie ubieramy*

*Ale razem nigdy nie
Gdy ona mundur ma
W sukience chodzę ja (bis)*

Hu, ha wesołe nasze życie ...

*Jeden tylko beret mamy
Jeden tylko więcej nie
Choć go obie ubieramy
Ale razem nigdy nie
Gdy ona beret ma
W chusteczce chodzę ja (bis)*

*Hu, ha, wesołe nasze życie ...
(...)*

Być może do dnia dzisiejszego kwitłaby działalność A.K. w parafii Mazury, gdyby nie wybuch II wojny światowej. W czasie okupacji hitlerowskiej nie wolno było odbywać zebrań, nie wolno się było organizować. Chociaż oficjalnie działalność KSMŻ, podobnie jak pozostałych kolumn A.K. została zawieszona, to jednak rozbudzona młodzież razem ze swoim księdzem, działała dalej. Na bazie Akcji Katolickiej powstała Armia Krajowa. Ksiądz asystent został księdzem kapelanem.

Po wojnie, po tzw. "wyzwoleniu" nowe władze okupacyjne - teraz stalinowskie, uznały A.K. za swojego śmiertelnego wroga. Mimo podejmowanych przez ks. Bąka prób A.K. nie została reaktywowana. W 1950 roku biskupi polscy mając pełną świadomość do czego zmierzają władze komunistyczne, ogłosili formalne rozwiązanie A.K., w tym KSMŻ. Jaka szkoda, że Akcja Katolicka w parafii Mazury o tak wspaniałej przeszłości, mimo tylu lat od upadku komunizmu do chwili obecnej nie została wznowiona.

Benedykt POPEK



Z życia straży pożarnych ...



Odszedł z naszych szeregów

W wieku 78 lat, 3 kwietnia 1997 r., zmarł Dh **KAROL PIENIEK**, od 1975 r., Komendant gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Niwiskach, a od 1948, członek OSP, Honorowy Naczelnik OSP Siedlanka od 1996 r.

Do Ochotniczej Straży Pożarnej w Siedlance wstąpił w 1942 roku, pełniąc kolejno funkcję Sekretarza, prezesa i naczelnika. Funkcję naczelnika OSP pełnił nieprzerwanie przez 40 lat do roku 1996, gdzie ze względu na stan zdrowia został wybrany honorowym naczelnikiem OSP Siedlanka.

Był wieloletnim i aktywnym działaczem strażactwa ochotniczego w byłym powiecie i rejonie kolbuszowskim. Z jego inicjatywy jednostki OSP podejmowały szereg czynów społecznych w zakresie zaopatrzenia wodnego i budowy "Domu Strażaka" w Siedlance, który służy nie tylko strażakom, ale również mieszkańcom wsi.

Kładł szczególny nacisk na sprawy operacyjne i szkoleniowe jednostek OSP, oraz rozwój Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych dbając szczególnie o ich wyszkolenie.

Wychował 3 pokolenia strażaków, a wśród nich swoich synów synową i wnuków. Swoją godną postawą dawał przykład zachowania uczciwości i poświęcenia, dla dobra drugiego człowieka. O ile mu zdrowie pozwalało, to uczestniczył czyn-

nie w każdej akcji gaśniczej, gdzie brała udział OSP Siedlanka.

Za społeczną pracę i zaangażowanie został odznaczony, Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Znakiem ZOŚP RP, Złotym, srebrnym i brązowym medalem; "za zasługi dla pożarnictwa, odznaką "Zasłużony dla woj. rzeszowskiego oraz innymi odznaczeniami.

Na miejsce wiecznego spoczynku Druha Karola Pieniek, odprowadziły poczty sztandarowe OSP Siedlanka, Kosowy, Niwiska, Przyłęk, Kolbuszowa, Kolbuszowa Dolna, Kolbuszowa Górna, Nowa Wieś, Domatków, Przedbórz, Raniżów, Dzikowiec Stary, Dzikowiec Nowy i Trzęsówka, Kadra kierownicza Państwowej Straży Pożarnej, działacze pożarnictwa ochotniczego, zarządów gminnych ZOŚP, reprezentanci kadry samorządowej gminy Niwiska, rodzina i przyjaciele.

Cześć Jego pamięci!

kpt. mgr **Józef HALAT**
JRG PSP Kolbuszowa

● dnia 11.04.1997 r., powstał, pożar budynku gospodarczego (obory), adaptowanej na kurnik w miejscowości Werynia. W akcji gaszenia pożaru brało udział 2 zastępy JRG OSP i jednostki OSP z Nowej Wsi, Siedlanki, Raniżowa i miejscowa OSP Werynia.



Dh Karol Pieniek

Spaleniu uległ dach, akcję gaśniczą utrudniał silny wiatr oraz bardzo trudny dojazd do miejsca pożaru.

● Podczas wojewódzkiej akademii z okazji "Dnia Strażaka", które odbywają się w dniu 26.04.1997 r., z naszego terenu za społeczną działalność został odznaczony złotym Znakiem Związku OSP. RP pan Franciszek Sito - prezes Zarządu Gminnego Związku OSP. RP w Starym Dzikowcu, oraz kpt mgr Józef Halat dowódca JRG PSP w Kolbuszowej Srebrnym Krzyżem Zasługi.

(-)

Rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Podobnie jak co roku, świętowała społeczność Kolbuszowej. Po uroczystej Mszy św. złożono kwiaty pod tablicą Konstytucji na ścianie MDK, a później bawiono się w różnych miejscach miasta na przygotowanych na to majowe święto imprezach.



W chwilę złożenia kwiatów pod tablicą upamiętniającą 200 - lecie Konstytucji



...na ulicach miasta
Fot. Jan SKOWROŃSKI

Pamiętnik

zapiski żołnierza Armii Krajowej

Wtorek. 19 września.

Wczoraj wieczór przyjechaliśmy samochodem ze zjazdu Stronictwa Ludowego w Lublinie. Czuję się trochę głupio. Wyjechaliśmy z Kolbuszowej w sobotę, dojechaliśmy na 5-ciu samochodach do Lublina na godz. 10 wieczór. Przespaliliśmy się na krzesłach w teatrze a raczej w sali teatralnej Domu Żołnierza. Rano wstaliśmy z bolejącymi kośćmi. Udałem się z Frankiem Bieleniem i Jackiem Wójcikiem do katedry na nabożeństwo. Na mieście panował ruch szalony. Ulice, a zwłaszcza główna Aleja Raclawicka pełna była wojskowych samochodów i pojazdów mechanicznych. Większość przechodniów to byli żołnierze polscy. Uderzyło mnie to, że co drugi oficer to żyd.

O godz. 11 w południe zaczęliśmy się gromadzić w sali teatralnej Domu Żołnierza. Było na zjeździe około 500 uczestników ze wszystkich wyzwolonych ziem.

My Rzeszowiaczy trzymaliśmy się kupy a było nas dosyć, tak, że stanowiliśmy przynajmniej piątą część zebranych.

Ja z Frankiem Bieleniem usiadłem na balkoniku, aby mieć wysiłek na oczach. Pojawił się na sali przedstawiciel rządu, witani ciekawymi spojrzeniami uczestników zjazdu.

Zebrań otworzył Andrzej Witos. Powołał prezydium zjazdu, do którego weszli min. Czechowski jako przewodniczący, Godzałanka z "Wici", Grabecki, Agroszewski, działacz z "Wici", Król - wojewoda lubelski, pułkownik Sidor i kilku innych mniej znanych. Przewodniczący powołał zebranych imieniem prezydium i udzielił głosu przew. PKWN - Osóbce Morawskiemu.

Przywitały go rzeszeste oklaski. Przyglądałem się ciekawie temu człowiekowi, o którym słyszałem sprzeczne zdanie i który w tej chwili reprezentował przed światem Państwo Polskie.

Osóbka podał krótką ocenę sytuacji politycznej, nie zapominając przy tym zaatakować Mikołajczyka i jego klikę.

Bronił Komitetu Wyzwolenia Narodowego jako władzy polskiej i legalnej, nawoływał do jedności i do podporządkowania się rozkazom mobilizacyjnym.

Przemówienie jego nie robiło dużego wrażenia, bo większość słuchaczy nie podobały się wycieczki pod adresem popularnego Mikołajczyka. Nie skapiono mu jednak oklasków, bo zawodowych klakierów nie brakowało, a za nimi szła reszta.

Z kolei przemówił przedstawiciel rządu sowieckiego Bułganin. Powtarzał stare oklepane frazesy o Polsce wolnej, demokratycznej, silnej i suwerennej, o wspólnocie narodów słowiańskich i przyjaźni polsko-sowieckiej. Na sali manifestowano na jego cześć. Po nim wyszedł na trybunę generał Rola-Zymierski. Odnosiłem wrażenie, że osoba jego spośród wszystkich członków PKWN jest najpopularniejsza. Tacy już

jesteśmy, że osoba żołnierza nawet z przeciwnego obozu politycznego budzi w nas sympatię.

General imponował wszystkim dziarską żołnierską postawą i swoim krótkim, prostym przemówieniem. Żądał od zjazdu poparcia moralnego dla żołnierza, który krwawi się pod Warszawą, a czuje się obco na ziemi polskiej.

Zaznaczył przy tym, że wojsko polskie nie służy żadnej partii, tylko narodowi i nie stanowi osobnej kasty.

Powszechnym aplauzem przyjęto jego słowa o tym, że stopnie oficerskie w armii polskiej są dostępne dla wszystkich, bez względu na pochodzenie i wykształcenie, a zależą one tylko od zasług i zdolności wojskowych. Żegnany brawami ustąpił general z trybuny.

Zebrani odśpiewali hymn narodowy, po czym na trybunę wstąpił Bolesław Bierut - przewodniczący "parlamentu" Krajowej Rady Narodowej.

Nawoływał do zgody i jedności, atakował tych wszystkich, co prowadzą pod szczytnymi hasłami destrukcję, robotę na rzecz wroga. Nie omieszkał za przykładem swoich przedmówców zaatakować sanacyjno-ozonowych rządów przedwojennych. Śpiewanie na jedną i tę samą melodię zaczęło już nudzić słuchaczy, którzy w decydującej większości byli krytycznie nastawieni dla całej kilku tych krzykaczy.

Przemawiało jeszcze kilka działaczy - Matuszewski PPS, przedstawiciel PPR-u o nieznanym mi nazwisku, wojewoda lubelski, pułkownik Sidor, prezydent miasta Wielewski, przedstawiciel polskiej partyzantki i przedstawiciel ZRR Dudek, przedstawiciel "Wici" Król i wicewojewoda rzeszowski Janusz.

Jeden Król miał lepszą mowę przygotowaną i dobrze opracowaną stylistycznie. Na ogół powtarzali wszyscy to samo. Król zrobił słuszną uwagę o stosunkach społecznych w Polsce przedwojennej.

Polska była krajem rolniczym, ale nie chłopskim. O charakterze kraju decydowały wielkie latyfundi magnackie, jedyne w Europie obok Węgier. Podkreślił tragedię młodzieży chłopskiej, która dotychczas była czynnikiem opozycyjnym i burzycielskim, teraz zaś, w tak krytycznej chwili ma brać udział w budowaniu państwa. Szkoda tylko, że Ob. Król i jego koledzy z "Wici", którym nie można zaprzeczyć zasług i zdolności, wybrali taką a nie inną drogę do tego celu.

Zebrań niedzielne zakończył swoją mową piętnującą warcholów - Janusz.

Odśpiewano "gdy naród do boju", opuszczono salę. Udał się do stołówki wojewódzkiej na obiad. Tam rozdano nam bilety do teatru na sztukę Lucjana Rydla "Jeřcy". Sala teatru miejskiego wypełniona była po brzegi. W łóżach siedzieli ministrowie i oficerowie. Sztuka z życia niewolników słowiańskich dostosowana była do tej chwili i zrobiła



Okręgowa
Spółdzielnia
Mleczarska

w Kolbuszowej

tel. 2271-941, tel./fax 2271-776

Oferuje

- mleko spożywcze
- masło, śmietanę
- sery salami, sery twarde różne
- sery topione w kubkach oraz w folii
- kefir, maślanek, twarogi spożywcze

Zapraszamy w siedzibie
Spółdzielni w Kolbuszowej Górnej
w godz. 6⁰⁰ - 17⁰⁰,
we własnym Sklepie Nabiałowym
w Kolbuszowej
w godz. 6⁰⁰-18⁰⁰



dość duże wrażenie. Po przedstawieniu udaliśmy się na nocleg do Urzędu Ziemskiego.

W czterech małych salkach rozlokowało się około 200 ludzi, toteż było ciasno i twardo, bo spalo się na gołej słomie. Sytuację ratował fakt, że pod ręką był skład z melonami ukraińskimi. Dostaliśmy się do środka i oblowiliśmy się jak nigdy. Każdy z nas złapał po kilka dużych, jak dynie melonów, które służyły jednocześnie za poduszki pod głowę.

Ponieważ nie mogliśmy spać, więc gadano się z przygodnymi towarzyszami. Okazało się, że wszyscy prawie byli tych samych przekonani co i my.

Razem z nami spalo kilku młodych chłopaków z powiatu pułaskiego. W ich stronach PPR kierowało wszystkim. Do wojska pobrano wszystkich prawie, podobnie jak w województwie lubelskim.

Umożliwiliśmy się z nimi, że w następnym dniu obrad zrobimy jakąś grandę i nie pozwolimy bezkarnie pyskować. (Zapomniałem dodać, że poprzedniego dnia po przemówieniach, wygłoszono 3 referaty Witos'a o reformie rolnej i Kotka-Agroszewskiego o sytuacji politycznej. Ten ostatni wykazał, jak na dloni, że AK, NSZ, BCh, to dzieło sanacji i reakcji(1)).

Mój ojciec, kierownik szkoły w Dzikowcu, Rola i Zakrzycki w Weryni - nocowali tego dnia u siostry Zakrzyckiego. Byli z wizytą u jednego z profesorów Uniwersytetu i u biskupa Farena (kościół narodowego). W jednym i drugim miejscu wypili po parę kieliszków a w miejscu zbiórki stawali się dopiero koło godz. 10⁰⁰. Po śniadaniu udaliśmy się do sali obrad. Cześć prezydium była tam już obecna. Już poprzedniego dnia odjechali delegaci z najbliższych okolic Lublina, bo się im znudziło czekanie, więc na sali nie znalazło się tym razem więcej jak 800 ludzi.

My Rzeszowiaczy zajęliśmy środek w myśli tego, co nam rano polecili nasi przywódcy Janusz i Bertold. Na poufnym zebraniu naszej delegacji uplanowaliśmy na wniosek Bertolda, że nie pozwolimy się prowadzić na pasku PPR-u. Kilku śmielszych zdecydowało się zabrać głos i wysypać szanownemu prezydium prawdę w oczy.

Drugie z koleji zebrań otworzył Czechowski odczytując porządek dzienny. Zaraz na wstępie wybuchła awantura. Jednym z pierwszych punktów miało być wybranie komisji, której zadaniem było wyznaczenie kandydatów do przyszłego Zarządu Stronictwa Ludowego. Skład tej komisji podyktował prezydium. W myśli tego cośmy uplanowali w noc i zrana, postanowiliśmy nie dopuścić, aby komisja w składzie podyktowanym przez prezydium przeszła. Zaczęła się gorąca polemika, prowadzone bez żadnej kontroli, ze strony przewodniczącego. Nie przyjęto komisji w składzie przedstawionym przez "panów z trybuny" i wybrano inną, złożoną z delegatów poszczególnych województw, mniej więcej z tymi samymi ludźmi co poprzednio.

Wybór trwał ponad godzinę i doprowadził do irytacji panów z prezydium. W najgłośniejszej chwili Czechowski wstał z krzesła i na cały głos, aby przegłoszyć hałasujących krzyknął "Obywatele", tak dalej być nie może, cały świat na nas patrzy a my się tu kłócimy o głupstwa".

.cdn.

Teodor MYTYCH ps. "SOPLICA"

WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

KOLBUSZOWA



Budżet 1997

Uchwałą Nr XXIX/238/97, Rada Miejska w Kolbuszowej przyjęła budżet Miasta i Gminy Kolbuszowa na 1997 rok.

Budżet zakłada osiągnięcie dochodów w kwocie 16.123.576 zł, oraz wydatki w kwocie 19.678.137 zł. Niedobór pokryty zostanie nadwyżką budżetową z lat ubiegłych w kwocie 214.561 zł., oraz kredytem bankowym na budowę kanalizacji i oczyszczalni w kwocie 3.340.000 zł. Przyjęta Uchwała tylko w nieznacznym stopniu odbiega od przyjętego w grudniu 1996 r - projektu budżetu na 1997 rok.

Nie zmieniły się istotne wskaźniki, kształtujące planowane dochody budżetowe.

Odbiegają natomiast, na niekorzyść gminy, od podanych do projektu budżetu kwoty środków przewidzianych na realizację zadań zleconych i powierzonych gminie.

Zmniejszono wysokość środków na realizację zadań w zakresie zasiłków i pomocy w naturze oraz przewidzianych środków na budowę Domu Pomocy Społecznej.

Ogółem, udział dotacji z budżetu państwa na zadania zlecone i powierzone gminie wynosi 9,69 % budżetu.

Budżet gminy zabezpiecza środki na realizację zadań nałożonych na gminę stosownymi ustawami. Rada Miejska zobowiązała się również partycypować w finansowaniu zadań, nie będących w jej gestii, jak naprawa dróg krajowych i wojewódzkich, budowa hali widowiskowo - sportowej przy LO, czy dofinansowanie działalności statutowej organizacji i stowarzyszeń społecznych.

W dalszym ciągu finansowane będą zadania w zakresie infrastruktury komunalnej, zarówno na wsi jak i w mieście.

W wydatkach budżetowych należało uwzględnić przewidywany wzrost cen towarów i usług oraz urzędowe ceny nośników energii.

Zabezpieczono środki na kontynuowanie budowy oczyszczalni i kanalizacji, a także środki na pokrycie kosztów kredytu bankowego.

W dalszym ciągu kontynuowane będą prace inwestycyjne na obiektach w szkołach podstawowych.

Przy udziale środków gminy będą kontynuowane prace przy budowie hotelu na stacji.

Poprzez zawarcie stosownego porozumienia, wsparcie finansowe otrzyma Klub Sportowy "Kolbuszowianka".

W dalszym ciągu finansowane będą dopłaty do wypłacanych dodatków mieszkaniowych i ciepła w mieszkaniach komunalnych.

Zabezpieczono w budżecie środki pozwolą na funkcjonowanie w dotychczasowej strukturze organizacyjnej wszystkich jednostek i zakładów budżetowych gminy.

Z budżetu wydzielone zostały środki na wspieranie inicjatyw jednostek pomocniczych

gminy, a to z sołectw i zarządów osiedli. Wydatki z tego źródła są realizowane za pośrednictwem Urzędu Miasta i Gminy, gdyż jednostki pomocnicze nie prowadzą odrębnych rozliczeń finansowych.

Przyjęty przez Radę Miejską budżet, choć trudny - jest możliwy do zrealizowania przy wysiłku wszystkich, którzy będą go wykonywać.

(-)

Chcemy żyć w czystym środowisku ...

Z okazji Dnia Ziemi /22 kwietnia/, uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Hadykówe pod kierunkiem mgr Marii Babiarcz zorganizowali sesję ekologiczną pod hasłem "Chcemy żyć w czystym środowisku". Gościem był podlesniczy Waldemar Kochanowicz. Niestety, mimo zaproszenia nie pojawił się nikt z Urzędu Gminy, ani z władz sołectkich.

Zacząto od przedstawienia raportu o katastrofalnym stanie środowiska naturalnego omawiając kolejno stan zieleni, powietrza, gleby, wody oraz żywności. Młodzież mówiła o znaczeniu czystości ekologicznej dla życia człowieka oraz o tym, co każdy z nas może zrobić dla poprawy stanu naturalnego środowiska. Może to być chociażby kupowanie napojów w butelkach zwrotnych. Podkreślano potrzebę ograniczania spalania np. plastików i ogrzewania mieszkań poprzez palenie odpadów z fabryki mebli czy obuwi, ograniczania stosowania nawozów sztucznych na rzecz gospodarki biodynamicznej, stosowania łagodnych, ekologicznych środków piorących, a także niezaśmiecanie swojego otoczenia. Jako pilne potrzeby młodzież podawała zwiększenie ilości kontenerów

na śmieci i szybką budowę oczyszczalni, instalowanie filtrów na kominach, sadzenie drzew, a także ostry zakaz odprowadzania ścieków do rowów i wywożenia śmieci do lasów. Zwracano także uwagę na konieczność mówienia o problemach ekologii i uświadamiania ludziom ważności ochrony przyrody. Dotyczy to także zmiany przyzwyczajeń w żywieniu: wciąż spożywamy mało warzyw i owoców nie wspominając o glonach, które należą do tzw. zdrowej żywności.

W drugiej części rozstrzygnięto konkurs plastyczny o tematyce ekologicznej. Nagrodzono trzy prace: Haliny Maciąg, Agnieszki Książek i Łukasza Brózdy. Drobne upominki ufundował Komitet Rodzicielski. Następnie odbył się konkurs również o tematyce ekologicznej. Kilku uczniów losowało pytania z zakresu programu nauczania biologii w szkole podstawowej. Po zaciętej rywalizacji pierwsze miejsce zdobył Rafał Stróż, druga Agnieszka Sokół, a trzeci Łukasz Brózda.

Dyrekcja nagrodziła tych uczniów, którzy włożyli najwięcej pracy w przygotowaniu tej sesji, owocami.

Sza



Sesja ekologiczna w Hadykówe

Urząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej

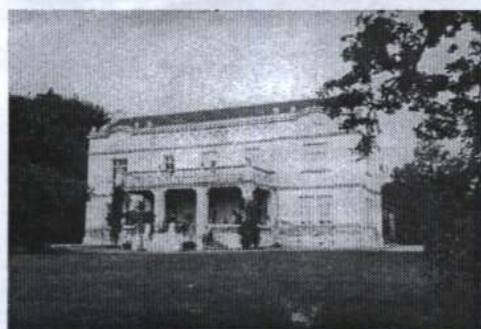
informuje, że zeznania świadków o okresach pracy w indywidualnych gospodarstwach rolnych odbywać się będą w każdy wtorek (w godzinach pracy urzędu), w pokoju nr 16 w siedzibie tut., urzędu.

Kolbuszowskie kontrasty w fotografii

pod takim tytułem ogłasza konkurs fotograficzny Rada Osiedla Nr 2 w Kolbuszowej i redakcja "Ziemii Kolbuszowskiej". Najciekawsze zdjęcia będą drukowane w "Ziemii", a autor najciekawszego zdjęcia roku otrzyma nagrodę.

Zdjęcia prosimy przesyłać na adres redakcji.

NIWISKA



Historia

Wzmianki źródłowe o Niwiskach pochodzą z XV wieku. W XVI i XVII wieku Niwiska należały do Lubomirskich. W 1680 roku zostały przekazane Zakonowi Jezuitów z Sandomierza za sumę 15 000 złp., którą Aleksandrowi Lubomirskiemu, wojewodzie krakowskiemu wypożyczyli z fundacji Boboli na edukację 12- tu młodych szlachciców. Po zniesieniu zakonu jezuitów została włączona do funduszu naukowego, a następnie sprzedana Tyszkiewiczom, gdzie weszła w skład klucza weryńskiego. Po koniec XVIII w. dobra Niwiska wraz z folwarkiem zakupił Seraszyc Hupka, prawdopodobnie Czech będący na służbie austriackiej na tym terenie. Przekazał on te dobra swojemu synowi Franzowi vel Franciszkowi Hupce. Po nim objął Niwiska wraz z dworem jego syn- Johann vel Jan Hupka. Okres ten charakteryzuje się dużym rozmachem inwestycyjnym: w 1850 r. właściciel przebudował drewniany browar, rozbudował cegielnię i rozpoczął budowę murowanego dworu. W 1852 roku rozpoczął budowę murowanego spichlerza i stajni dworskiej, przebudował gumna i rozbudował oficynę dworską. Właściciel Niwisk prowadził też własny szynk.

W 1875 r. po śmierci Jana Hupki sukcesorem dóbr został jego syn Kazimierz. Za jego czasów Niwiska prosperowały dobrze, ale nie było już takiego rozmachu inwestycyjnego. Ostatnim właścicielem Niwisk był dr Jan Antoni Ernest Hupka. Z inicjatywy jego małżonki nastąpiła ostatnia rozbudowa dworu. Dobudowano wówczas ganek i taras w elewacji południowej oraz balustradę z toczonej tralek do kolumnady w elewacji wschodniej- ogrodo-



Pałac w Niwiskach - stan obecny

wej. Projektem wnętrza i wykonaniem zajął się, znany i ceniony w całym kraju, Karol Józef Frycz, z którym Jan Antoni Ernest Hupka współpracował w kabarecie "Zielony Balonik". Warto wspomnieć, że J.A.E. Hupka pełnił wtedy funkcję marszałka Sejmu Krajowego we Lwowie.

W 1942 roku wszystkich mieszkańców dworu hitlerowcy eksmitowali. We dworze aż do wyzwolenia kwaterował Oddział SS, a potem sztab jednostek radzieckich. W 1945 roku na mocy dekretu o reformie rolnej zarekworowano te dobra na rzecz Skarbu Państwa.

W latach 1945-1946 dwór uległ dość daleko idącej dewastacji. W latach 50. w budynku założono instalację elektryczną. Zmieniono również generalnie funkcje poszczególnych pomieszczeń. Bezwrotnie zniszczono część malowideł ściennych.

Obecnie w budynku tym mieści się biblioteka oraz Gminny Ośrodek Kultury.

Kurs wikliniarski

W Gminnym Ośrodku Kultury w Niwiskach ODR w Boguchwale zorganizował w kwietniu czterodniowy kurs wikliniarski dofinansowany przez Urząd Gminy. Uczestniczyło w nim 9 osób z całej gminy, ale w trakcie trwania kursu zgłaszało się coraz więcej chętnych do nauki. Pomysł okazał się dobry, bo zainteresowanie rosło z każdym dniem. Organizatorzy sami przywieźli wiklinę i pokazywali jak wyplatać mniejsze i większe koszyki o różnych wzorach, splotach i kształtach. Okazało się, że nie jest to takie trudne, a powstające koszyki są imponujące.

Wszyscy pracowali więc z wielkim zapałem zastanawiając się nad tym, czy nie zająć się tym wyplataniem koszyków zawodowo. Jak mówili instruktorzy, największy popyt na wyroby z wikliny wciąż jest za granicą. Eksport znacząco ogranicza jednak wysokie cło. W Polsce, w zależności od sezonu- np. wiosną dobrze sprzedają się koszyki wielkanocne i koszyki na zakupy, latem natomiast altanki i meble, a jesienią kosze na bieliznę. W ostatnich latach nieco większe jest zainteresowanie meblami wiklinowymi, które są lekkie, oryginalne, efektowne, trwałe, a w dodatku tanie.

W związku z dużym zainteresowaniem, organizatorzy obiecali powtórzyć ten kurs jesienią.



Na kursie wikliniarskim w Niwiskach

Turniej szkół

W GOK w Niwiskach odbył się 12 kwietnia I etap "Turnieju szkół", w którym wzięły udział drużyny z sześciu szkół podstawowych z całej gminy. Organizatorami był GOK przy współpracy nauczyciela z Niwisk Andrzeja Świętka. Komisję oceniającą tworzyły: Małgorzata Tetlak- przew., Agnieszka Skiba, Agnieszka Szczurek. Każda reprezentacja szkoły składała się z pięciu uczniów, którzy musieli się wykazać wiedzą z różnych dziedzin /z zakresu programu nauczania w szkole podstawowej/, a także spostrzegawczością, sprytem i inteligencją. Trzeba było rozpoznawać guzik na czas, rozpoznać różne melodie, a także wykazać się sprawnością fizyczną, pedałując na czas na rowerze stacjonarnym.

W I etapie zwyciężyła reprezentacja z Niwisk /Ewa Stapor, Ela Grabiec, Magda Zygmunt, Jakub Jędrzejowski, Bartek Wróbel/. Na drugim miejscu uplasowała się reprezentacja ze SP w Przylęku, a na trzecim drużyna ze SP w Trześni.

Następne etapy odbędą się 26 IV, 17 V i ostatni 31 V, wtedy też będzie ostateczne roz-

strzygnięcie konkursu wręczanie nagród: sprzętu sportowego, encyklopedii, kaset video.

Pomoc społeczna w Niwiskach

W 1996 r. wydano na zadania zlecone 335 500 złotych, które rozdysponowan w sposób następujący:

- renty socjalne- dla 32 osób /66 992 zł/
- zasiłki okresowe- dla 452 rodzin /213 648 zł/
- pomoc dla kobiet w ciąży oraz wychowujących dzieci- dla 70 osób /30 210 zł/
- zasiłki pielęgnacyjne- dla 12 rodzin- /10 114 zł/
- zasiłki rodzinne- dla 7 rodzin /2 335 zł/

Przyznając zasiłki okresowe brano pod uwagę przede wszystkim rodziny bezrobotne, które utraciły prawo do zasiłku bądź utrzymują się tylko z takich zasiłków. Bezrobotnym przyznano 606 świadczeń /106 274 zł dla 210 rodzin. Rodzinom dotknięty młdogotrwałą chorobą przyznano 456 świadczeń /64 442 zł/. Dla 70 rodzin, w których są osoby niepełnosprawne przyznano 151 świadczeń /25 065 zł/. W ur. objęto pomocą 59 rodzin, które mają czworo lub więcej dzieci.

Na zadania własne wydano cała dotację- 29 151 zł. Z tego na usługi opiekuńcze 8 2251 zł, dożywianie dzieci w szkołach- 5 820 zł, pomoc dla rodzin z tytułu zdarzeń losowych- 1 400 zł, koszty pogrzebowe osoby pobierającej zasiłek stały- 892 zł, zasiłki celowe pieniądze z przeznaczeniem na pokrycie kosztów związanych z zakupem książek i zeszytów dla rodzin wielodzietnych- 14 308 zł.

W tym roku planowane środki z budżetu państwa wynoszą 396 500 zł i będą wykorzystane następująco: -zasiłki i pomoc w naturze- 320 000zł, utrzymanie GOPS- 55 800 zł, zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne- 18 400 zł, usługi opiekuńcze specjalistyczne dla osób chorych psychicznie 2 300 zł.

Budżet Gminy przeznaczają w tym roku 63 600 zł na zasiłki celowe/22 000zł/, usługi opiekuńcze /10 000 zł/, dożywianie dzieci w szkołach /3000 zł/, utrzymanie Ośrodka / za I kwartał- 28 600 zł/.

Szerzej o pracy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w następnym numerze gazety.

Kaplica cmentarna w Niwiskach

Kaplica cmentarna w Niwiskach nazywana dawniej Kaplicą Grobową Hupków została wzniesiona w 1874 roku, staraniem dziedzica Niwisk Jana Hupki.

Od 1595 r., cmentarz grzebalny był przy modrzewiowym kościele, ufundowanym przez Zofię Tarnowską, na Niedźwiedziej Górze, aż do roku 1874, gdy dziedzic Jan Hupka zakupił pole od rodziny Zasowskich i Kaszów na liskich górkach i przeznaczył je na cmentarz.



Zabytkowa kaplica cmentarna w Niwiskach

ciąg dalszy ze str. 13

W środku parceli wybudował kaplicę grzebalną wraz z piwnicą na grobowiec dla całej rodziny Hupków. Piwnica jest pod całą kaplicą wysoka na dwa metry, obmurowana cegłą wyrabianą w cegielni dworskiej. Tam spoczywają zwłoki:

- Antoniego Hupki zm. 1819 r i Franciszka Hupki zm. 1922 r.
- z Łączkowskich Hupkowej zm. 1924 - i z Wosińskich Hupkowej zm. 1927 r
- Jana Hupki ur. 1803 r, a zm. 1871 r i Kajetana Hupki zm. 1881 r.
- Kazimierza Hupki zm. 1888 r. i z Zubrzyckich Marii Hupkowej zm. 1917 r
- z Dzwonkowskich Anny Hupkowej zm. 1927 r i Jana Hupki ur 1866 r, zm. 1952 r.
- z Dzwonkowskich Ludwika Niedzielskiej zm. 1929 r
- z Bronikowskich Emilii Szlachtowskiej zm. 1938 w Wilnie, a pogrzebanej w Niwiskach.
- z Mochelskich Hildegardy Teodorowiczowej kucharki dworskiej zm. 1957 r.

Kilka informacji historycznych o rodzinie Hupków:

Przed rokiem 1794 dobra Rzemień z Rzochowem i Niwiskami przeszły w posagu córki Stadnickiego - Radzyńskiego Starosty Bungrabiego Wawelu - Kunegundy w posiadanie jej męża Kajetana Reya z Nagłowic, właściciela Przeclawia, którego córka Felicja poślubiła Jerzego Tyszkiewicza ml. On zrezygnował z Niwiskiego klucza, sprzedając w 1795 r., wraz z dworem, hutą szkła, browarem oraz przyległym majątkiem w Trześniu za 150 zł., dodając kawał lasów rzemieńskich Franciszkowi Hupce herbu Szaraszyc z Heraltz w Czesławskim w Czechach. Wieść gminna głosi, że nabył te dobra Szaraszyc Hupka, żołnierz czeski będący na służbie austriackiej, w wygranej na loterii, a potem przekazał je synowi Francowi, które przejął syn Johann czyli Jan Hupka. Dr Ernest Hupka był ostatnim właścicielem Niwisk.

Rząd komunistyczny upaństwowił Jego dobra, a sam znalazł mieszkanie w Kolbuszowej. Umarł w Kolbuszowej Dolnej bezpotomnie w 1952 roku i został pochowany w kaplicy rodowej w Niwiskach, o Nim w Księdze Zmarłych napisał Ks. Bronisław Musiał; "Zmarł Najjaśniejszy Pan Jan Hupka Marszałek Związku Delegatów Polskich Galicji - Człowiek doskonały, odkryty sławą, zmarły na wygnaniu z własnego domu."

Kaplica wzniesiona na grobowcu rodziny Hupków jest murowana, otynkowana. Na rzucie kwadratu z kruchta od południa. Zewnątrz narożniki ujęte pilastrami, zwieńczone wieżyczkami. Strop drewniany beczkowy. Dach dwuspadowy kryty blachą, a na nim mała sygnaturka.

Kaplica posiada ołtarz drewniany z tabernakulum, obrazem Pana Jezusa Zmartwychwstałego i dwoma rzeźbami Matki Bożej Bolesnej i Jana Chrzyciela. Jest w niej piękny obraz sufitowy Anioła śmierci mający przeszło 120 lat i świetnie zachowany. W kaplicy jest jeszcze grafika Matki Bożej Ostrobramskiej i zezwolenie Ks. bpa Ignacego Łobosa na celebrowanie w niej Mszy św. z 8 maja 1899 roku.

Kaplica cmentarna w Niwiskach była już dwukrotnie remontowana; raz w 1976 r., przez Ks. Antoniego Kowalskiego i w 1994 r, staraniem obecnego Proboszcza.

Służy jako Kaplica przedpogrzebowa dla całej Parafii Niwiska.

Kilka razy do roku gromadzą się przy niej wierni, aby modlić się za swoich zmarłych, w czasie Mszy św. sprawowanej w tej kaplicy.

Ks Wiesław AUGUSTYN

DZIKOWIEC STARY



Pochodzenie nazwy Dzikowiec

Prawdopodobnie nazwa Dzikowiec wywodzi się z miejscowej legendy opowiadającej o wyprawie młodego rycerza, który wraz z towarzyszami wyruszył na polowanie na grubego zwierza. W czasie polowania rycerz odłączył się od swoich towarzyszy i zagubił w puszczy. W miejscu, gdzie dziś leży Dzikowiec niegdyś znajdowały się ogromne lasy i niewielu śmiałków miało odwagę się tu zapuszczać. Prerażony rycerz otoczony przez dziki postanowił, że jeśli uda mu się wyjść cało z opresji, założy tym miejscu osadę i nazwie ją Dzikowiec. Tak też się stało.

We wzmiankach źródłowych z 1578 r. pisan: "Dzikowiec de nova radice", czyli założony na surowym korzeniu. Od przymiotnika "dziki" utworzono nazwę topograficzną miejscowości położonej na uboczu, na terenach słabo zaludnionych i zalesionych dzikimi drzewami. Garowo "dzikowina" oznacza pustkowie wśród lasów, ziemię opuszczoną, nieuprawną.

Z dokumentów z lustracji i rejestrów wynika, że w XVI w. istniała nazwa Dzikowiec, w XVII w. Wola Dzikowiec, w XVIII w. do pierwszego rozbioru- Dzikowiec Królewski, a w okresie rozbiorów aż do 1965 r. - Dzikowiec. Nazwa Stary Dzikowiec przyjęła się dopiero po roku 1918 z chwilą, gdy nazwa byłej kolonii niemieckiej Wildenthal została zmieniona na Dzikowiec Nowy.

(na podstawie publikacji: M. Piórek, Szkice do dziejów Dzikowca i okolic, Varia Kolbuszowskie 1995).

Z kwietniowej sesji Rady Gminy w Starym Dzikowcu

24 kwietnia Rada Gminy zdecydowała o podwyższeniu cen wody do 1,65 zł za 1 m sześcienny. Uchwała ma moc obowiązującą od 1 marca 1997 roku. W uzasadnieniu tej decyzji przedstawiciel RSP wyjaśniał, że wzrosła cena hurtowa wody z 1,10 zł do 1,20 zł. Na gospodarce wodą firma nie robi interesów, ale tak wysokie są koszty. Trzeba zatrudnić konserwatora i inkasenta. Powtarzają się awarie, np. dzień wcześniej wystąpiła poważna awaria w wodociągu w Lipnicy i nastąpił duży ubytek wody. Tłumaczył także, że RSP nikt nie poinformował o zmianie ceny hurtowej wody.

W dyskusji radni wyrażali opinię społeczeństwa, że cena wody jest zbyt wysoka. Dyskutowano nad tym, że w sąsiednich gmi-

nacvh cena ta jest niższa. F. Ozga zwracał uwagę, że należałoby dopłacać z budżetu gminy, aby już bardziej nie obciążać rolników, których dochody i tak wciąż maleją. W głosowaniu przesądzone jednak, że dopłat nie będzie, gdyż spowodowałyby to opóźnienia w inwestycjach poprzez odpływ pieniędzy na dopłatę do wody. "Kto płaci za wodę w przypadku awarii wodociągu? Czy wszyscy korzystający płacą za wodę, a jeśli ktoś nie płaci, to kto pokrywa te sumy?" - pytał M. Porębski. A. Dziadura potwierdził, że w rozmowach z ludźmi słyszy się narzekania na ceny wody, ale ci, którzy nie mają wody z wodociągu ogólnego twierdzą, że zapłaciliby nawet 2 zł za 1m sześcienny, byle tylko mieć wodę.

Rada przyjęła sprawozdanie finansowe z działalności finansowej gminy za rok 1996 oraz udzieliła Zarządowi Gminy absolutorium za działalność finansową w roku 1996.

Wprowadzono następujące zmiany do budżetu gminy na rok 1997:

Zmniejszono wydatki o 10 200,00 zł / z leśnictwa- usługi materialne o 200,00 zł oraz z budowy sali gimnastycznej w Starym Dzikowcu o 10 000,00 zł/.

Równocześnie zwiększono wydatki z budżetu gminy o 130 200,00 zł przeznaczając te pieniądze na:

- a) leśnictwo- dotacja dla koła łowieckiego "Borek"- 200,00 zł
- b) budowa obiektów sportowo- rekreacyjnych /boisko sportowe w Dzikowcu/- 6 000,00 zł
- c) remont placu przy kściele w Kopciach- 4 000,00 zł
- d) budowa szkoły w Kopciach- 120 000,00 zł

Powstały niedobór w kwocie 120 000,00 zł sfinansowany będzie z kredytu ze środków pieniężnych Fundacji Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej z BGZ SA o/ Rzeszów.

Opieka społeczna w Starym Dzikowcu

W 1996 roku na różnego rodzaju pomoc społeczną przeznaczono 319 000 zł. W tym roku przeznaczonych jest 290 000 zł, chociaż zadań jest coraz więcej. Już do tej pory przyznanych jest 51 zasiłków okresowych, 27 rent socjalnych, 4 zasiłki satale wyrównawcze i 2 zasiłki stałe z tytułu opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym, 11 zasiłków macierzyńskich i 2 zasiłki wychowawcze. W ubiegłym roku było pięć siostr pomocy domowej, teraz są już tylko dwie.

Kierownik GOPS w Starym Dzikowcu J. Wiącek mówi, że przekrój zasiłkobiorców jest różny, ale wiele jest osób młodych, zdolnych do pracy. Oprócz ludzi rzeczywiście znajdujących się w potrzebie, są i tacy, którym po prostu nie chce się pracować, bo wygodniej jest przyjąć po gotowe pieniądze. Nieliczne są też przypadki, aby ktoś wstydił się przyjąć po pomoc, raczej jest coraz więcej osób, które mając dochody mniejsze od określonych w ustawie, po prostu przychodzą z wnioskami o pomoc, zakładając, że im się to należy.

O tym komu przysługuje pomoc społeczną pisaliśmy w poprzednim numerze gazyty.

(x)

RANIŻÓW



Kościół parafialny w Woli Raniżowskiej

Z kwietniowej sesji Rady Gminy

Rada Gminy w Raniżowie ustaliła, że na terenie gminy będą 3 punkty sprzedaży napojów alkoholowych zawierających powyżej 4,5% alkoholu (z wyjątkiem piwa), przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży. Odległość tych punktów handlowych od wejścia na teren posesji, na których znajdują się obiekty użyteczności publicznej tj. szkoły, placówki oświatowo-wychowawcze i opiekuńcze, obiekty kultury religijnej, ośrodki zdrowia, przystanki PKS, nie może być mniejsza niż 30 metrów w najkrótszym ciągu komunikacyjnym.

Zasady wydawania zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych:

- opinia Rady Sołeckiej,
- opinia radnego z danego terenu,
- opinia sąsiadów- właścicieli działek graniczących z terenem, na którym ma być usytuowany punkt sprzedaży napojów alkoholowych,
- opinia Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Jeśli alkohol ma być spożywany w miejscu sprzedaży, dodatkowo potrzebne jest postanowienie o odbiorze zakładu gastronomicznego wydane przez Państwowego Terenowego Inspektora Sanitarnego.

Zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych wydawane jest na 4 lata dla gastronomii i na 2 lata dla punktów sprzedaży detalicznej.

Wójt gminy upoważni osoby do kontroli placówek prowadzących sprzedaż alkoholu w zakresie przestrzegania ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałania alkoholizmowi, warunków sprzedaży określonych przez Radę Gminy oraz przestrzegania zakazu reklamy alkoholu. W przypadku naruszenia tych postanowień, osoby te będą upoważnione do zawiadomienia Policji lub Państwowej Inspekcji Handlowej.

Rada Gminy w Raniżowie uchwaliła zakaz podawania i spożywania alkoholu na terenie plantów /parku/ w Raniżowie.

Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych powołana przez Radę Gminy w Raniżowie:

- 1) Marek Wiącek- przewodniczący
- 2) Marian Indyk- z-ca przew.
- 3) Maria Pikor- sekretarz
- 4) ks. Henryk Smarok
- 5) Tadeusz Bajek
- 6) Anna Nieduży
- 7) Ewa Stępień
- 8) Wojciech Kopec

Do zadań Komisji należy: pomoc w opracowaniu gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, opiniowanie wniosków o wydanie zezwolenia na sprzedaż alkoholu, opiniowanie decyzji o cofnięciu zezwoleń w przypadku naruszenia zakazu sprzedaży alkoholu nieletnim i nietrzeźwym lub zakłócanie porządku publicznego w miejscu sprzedaży alkoholu lub najbliższej okolicy, prowadzenie kontroli przestrzegania warunków sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych. Osoby działające w Komisji są także upoważnione do prowadzenia rozmów interwencyjno- motywacyjnych z osobami mającymi problem alkoholowy, kierowania tych osób na badania przez biegłego w celu wydania opinii na temat ich uzależnienia, przeprowadzania wywiadów środowiskowych oraz przygotowanie i składanie wniosków do Rejonowego Sądu Rodzinnego o poddaniu się leczeniu osób uzależnionych.

Wydatki związane z działalnością Komisji są finansowane z budżetu gmin, zgodnie z ustawą o wychowaniu w trzeźwości.

Za udział w posiedzeniach oraz w rozmowach interwencyjno- motywacyjnych, kontrolę placówek handlowych i prowadzenie wywiadów środowiskowych członkom Komisji przysługuje wynagrodzenie w wysokości 50% diety radnego za udział w posiedzeniu Rady Gminy.

Rada Gminy w Raniżowie przyjęła także Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

1. W zakresie ograniczania dostępności napojów alkoholowych dla mieszkańców gminy, w tym w szczególności dla dzieci i młodzieży:

- a) dążenie do minimalizacji ilości punktów sprzedaży napojów alkoholowych,
- b) cofanie zezwoleń w przypadkach nieprzestrzegania zasad obrotu napojami alkoholowymi, a w szczególności sprzedaży alkoholu nieletnim i nietrzeźwym
- c) wydawanie zezwoleń na sprzedaż alkoholu a czas nie dłuższy niż określony ustawie jako minimalny /2 i 4 lata/
- d) przestrzeganie zakazu sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych w miejscach określonych ustawą
- e) eliminowanie nielegalnego handlu alkoholem
- f) przestrzeganie zakazu reklamy alkoholu.

2. W zakresie zapobiegania przypadkom uzależnienia od alkoholu:

- a) propagowanie umiejętności samokontroli i kultury picia alkoholu
- b) opracowanie i realizowanie w szkołach informacyjno- edukacyjnych programów antyalkoholowych
- c) wspomaganie działalności instytucji, stowarzyszeń i osób fizycznych służącej zapobieganiu alkoholizmowi
- d) popieranie działalności rozrywkowej i sportowej, informacyjnej i innej, która kształtowałaby normy obyczajowe oraz syl życia zgodnie z duchem trzeźwości
- e) promowanie postaw społecznych proabstynenckich i protrzeźwościowych poprzez opracowanie i kolportaż afiszy i ulotek przez GOK i GOPS

3. W zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych:

- a) udzielanie przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej pomocy psychospołecznej i prawnej rodzinom, w których występują problemy alkoholowe

b) współpraca z policją w celu zwiększenia skuteczności interwencji wobec zachowań osób znajdujących się pod wpływem alkoholu

c) współpraca z instytucjami i organizacjami działającymi na rzecz rozwiązywania problemów alkoholowych.

7 kwietnia Rada Gminy w Raniżowie uchwaliła regulamin konkursu na stanowiska dyrektorów szkół podstawowych i przedszkoli na terenie gminy oraz powołała komisje konkursowe. W skład każdej komisji weszły osoby z ramienia Urzędu Gminy, przedstawiciele Kuratora Oświaty, przedstawiciele Rady Pedagogicznej oraz Rady Rodziców i reprezentant związków zawodowych działających szkole.

Szkoła Podstawowa w Raniżowie:

inż. Jan Niemczyk, mgr inż. Leon Najowicz, mgr Maria Mach, mgr Edmund Piotrowski, mgr Danuta Niemczyk, Maria Słuja, Stefan Chudzik, Genowefa Krudysz, mgr Teresa Piórek.

Szkoła Podstawowa w Woli Raniżowskiej:

inż. Jan Niemczyk, mgr inż. Leon Najowicz, mgr Maria Mach, mgr Edmund Piotrowski, inż. Józef Ozga, Stanisława Sasiela, Zofia Hartfelder, Stanisław Sudoł, mgr Teresa Piórek.

Szkoła Podstawowa w Stanisławsku:

inż. Jan Niemczyk, mgr inż. Leon Najowicz, mgr Maria Mach, mgr Edmund Piotrowski, mgr Stanisława Maciąg, mgr Teresa Mika, Teresa Ozga, Elżbieta Potańska, mgr Teresa Piórek.

Szkoła Podstawowa w Zielonce:

inż. Jan Niemczyk, mgr inż. Leon Najowicz, mgr Maria Mach, mgr Edmund Piotrowski, mgr Maria Chorzępa, mgr Anna Stopyra, Halina Makusak, Krystyna Woś, mgr Teresa Piórek.

Szkoła Podstawowa w Posuchach

inż. Jan Niemczyk, mgr inż. Leon Najowicz, mgr Maria Mach, mgr Edmund Piotrowski, mgr Agnieszka Naja, Helena Rembisz, Krystyna Burek, Stanisława Ozga, mgr Teresa Piórek.

Szkoła Podstawowa w Mazurach

inż. Jan Niemczyk, mgr inż. Leon Najowicz, mgr Maria Mach, mgr Edmund Piotrowski, mgr Helena Grochala, mgr Bożna Smolak, Stanisław Jurek, Józef Fila, mgr Teresa Piórek.

Szkoła Podstawowa w Korczowiskach:

inż. Jan Niemczyk, mgr inż. Leon Najowicz, mgr Maria Mach, mgr Edmund Piotrowski, mgr Teresa Kusy, Franciszek Olko, Zofia Skiba, Ryszard Ozga, mgr Teresa Piórek.

Przedszkole Samorządowe w Raniżowie:

inż. Jan Niemczyk, mgr inż. Leon Najowicz, mgr Maria Mach, mgr Edmund Piotrowski, Romana Najowicz, Weronika Ryczek, Renata Nowak, Ewa Stępień, mgr Teresa Piórek.

Przedszkole Samorządowe w Woli Raniżowskiej:

inż. Jan Niemczyk, mgr inż. Leon Najowicz, mgr Maria Mach, mgr Edmund Piotrowski, Agata Chrzęstek, Józefa Burek, Anna Kata, Bogusława Pocięcha, mgr Teresa Piórek.

Przedszkole Samorządowe w Mazurach:

inż. Jan Niemczyk, mgr inż. Leon Najowicz, mgr Maria Mach, mgr Edmund Piotrowski, Elżbieta Stępień, Bożena Rembisz, mgr Teresa Piórek.

OŚWIATA ...

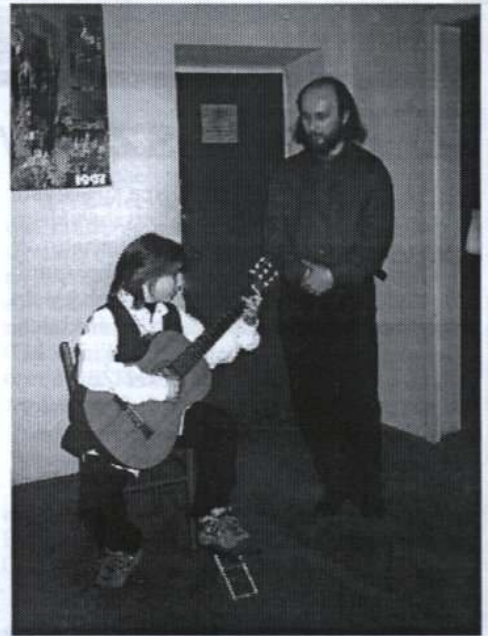
Młody talent z Kolbuszowej

Podczas XI Międzynarodowych Spotkań Gitarowych Sanok '97, wyróżnienie otrzymał Wojtek Zatorski-uczeń Społecznego Ogniska Muzycznego w Kolbuszowej. Jest to dla niego jak i dla środowiska kolbuszowskiego duży sukces, gdyż w przeglądzie startowało ponad 80 osób i to z kilku krajów: Rosji, Bułgarii, Słowacji oraz Polski, ale z takich ośrodków jak Warszawa, Wrocław czy Sanok /uznany za jeden z najmocniejszych ośrodków gitarowych/. Oprócz satysfakcji udział w takim przeglądzie daje szansę konfrontacji swoich możliwości z najlepszymi, a poza tym daje możliwość zobaczenia jak grają osoby z innych krajów. Dla Wojtka miało to ogromne znaczenie, gdyż do tej pory nie występował jako gitarzysta poza Kolbuszową. Z sukcesu cieszy się również nauczyciel Wojtka - Bronisław Niezgoda. Dla Niego jest to dowód, że nauka idzie w dobrym kierunku. Okazuje się,

że nawet z małej miejscowości, z Ogniska a nie ze Szkoły Muzycznej, można "wypłynąć" jeśli uczeń ma talent, chce mu się pracować / na razie Wojtek ćwiczy godzinie dziennie / i jest odpowiednio prowadzony. Trzeba jednak podkreślić, że nie jest on pierwszą osobą z kolbuszowskiego Ogniska Muzycznego odnoszącą takie sukcesy.

Wojtek ma 13 lat i jest uczniem szóstej klasy szkoły podstawowej. Naukę gry na gitarze rozpoczął cztery lata temu. O wyborze instrumentu zdecydował fakt, że w domu była gitara, więc chciał na niej grać. W rodzinie był też odpowiedni klimat do muzykowania, gdyż obaj dziadkowie grali.

W tym roku chce zdawać egzamin do Zespołu Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie.



Wojtek Zatorski ze swoim nauczycielem - Bronisławem Niezgodą.

(sza)

Spotkanie fizyków w Kolbuszowej

Rzeszowski Zarząd Okręgowy Polskiego Towarzystwa Fizycznego zorganizował 10 kwietnia w kolbuszowskim LO, sympozjum naukowe nt. "Niektóre aspekty nadprzewodnictwa i nadprzewodników". Inicjatorką tego spotkania była mgr Krystyna Zembrowska, wiceprzewodnicząca Zarządu PTF. Wykład w języku angielskim wygłosił dr Michel Traa z Uniwersytetu Enschede (Holandia), a tłumaczył prof. dr hab. Marian Kuźma- przewodniczący PTF Oddział Rzeszów.

Wśród gości byli również prof. dr hab. Marek Rytel, dziekan IF WSP Rzeszów, kilkunastu pracowników naukowych WSP Rzeszów i Politechniki Rzeszowskiej oraz nauczyciele i uczniowie z I i IV LO oraz z SPZZ w Rzeszowie, nauczyciele i uczniowie kolbuszowskiego liceum.

Prelegent przedstawił zasadę działania nadprzewodników oraz ich zastosowanie m. in. przy otrzymywaniu wysokich pól magnetycznych. W dyskusji po wykładzie interesowano się przede wszystkim technicznymi możliwościami otrzymywania nadprzewodników.

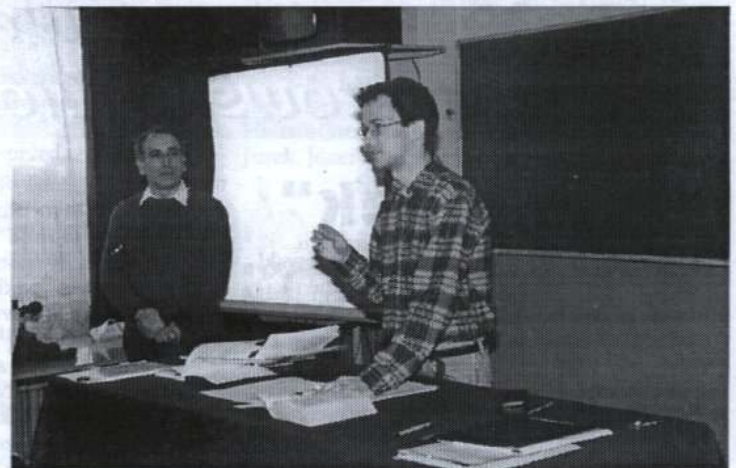
Po zakończeniu części oficjalnej dyskutowano na temat nauczania fizyki w szkole. Ostrej krytyce poddano nowy projekt nauczania tego przedmiotu. Podkreślano, że kształcenie w naszym kraju było cenne, liczyło się w świecie, a teraz nie ma już uczniów uczestniczących w olimpiadach międzynarodowych. Przyczyn jest kilka. Ciągłe ograniczanie liczby godzin nauczania przedmiotu nie pozwala na wyjaśnianie wątpliwości i na ćwiczenia, a jedynie na przekazywanie wiedzy. Równocześnie materiał jest przeładowany i nie ma czasu na kształcenie myślenia, dlatego powstaje efekt niedokształcenia młodzieży. Nie dostrzega się i nie docenia młodzieży twórczej i utalentowanej. Fizycy zwracali szczególną uwagę na brak jednolitości myślenia i wspólnoty celów całego kształcenia w naszym kraju.

Młodzież z Kół Fizycznych różnych szkół mogła wymienić poglądy na nurtujące ją tematy. Okazało się, że najbardziej interesuje ją dostęp do Internetu



Spotkanie fizyków

fot. Jan CICHON



Sza

Od lewej: prof. M. Kuźma, dr M. Traa

"Pięknie u Ciebie, pięknie może być i u mnie"

Dla podniesienia estetyki miasta Rady Osiedli Nr 1, Nr 2, Nr 3 w Kolbuszowej ogłaszają letni "Konkurs" na najładniejszy balkon, ogródek na terenie miasta.

W celu dokonania oceny Rady powołają komisję konkursową. Dla zwycięzców w każdej kategorii przewidziano nagrody.

Kryteria oceny:

Balkony:

- ❖ kompozycja
- ❖ ukwiecenie
- ❖ wrażenie estetyczne

Ogródki:

- ❖ wkomponowanie ogródka w otoczenie (widok ogólny)
- ❖ sensowny podział na część rekreacyjno-wypoczynkową i użytkową

- ❖ budowę ogrodowe; altanki, domki, pergole, cienniki, skalniki, oczka wodne
- ❖ wykorzystanie materiałów naturalnych, kamień, drewno
- ❖ ciekawe rośliny; drzewa, krzewy, kwiaty
- ❖ inspirujące oddziaływania na poprawę estetyki miasta

Rady Osiedli: Nr 1, Nr 2, Nr 3 w Kolbuszowej

SPORT

Pingpongiści Nilu Kolbuszowa najlepsi wśród amatorów

Pingpongiści TKKF Nil Kolbuszowa corocznie startują w amatorskiej lidze tenisa stołowego, którą prowadzi Zarząd Wojewódzki TKKF w Rzeszowie. W minionych latach notowali, już wiele sukcesów, jednak ostatni godny jest szczególnego odnotowania. Na rozgrywane kategorie tenisistów Nilu wygrali dwie indywidualnie - Andrzej Czachor (w kategorii mężczyzn do 40 lat) i Bogusław Rychlicki (kat. powyżej 40 lat). Wśród kobiet drugie miejsce zajęła Magdalena Dubicka. Ponadto w punktacji drużynowej najlepsi byli także kolbuszowscy tenisисти.

Nim do tego doszło w ostatnim-szóstym turnieju rozegranym 23 marca br. tradycyjnie już w hali PTS Walter w Rzeszowie zanotowano następujące rozstrzygnięcia.

Kobiety

1 Elżbieta Dulińska Zodiak Rzesz.

2 Ewa Osińska Podh. Rzesz.
3 Justyna Cieśla Nil Kolbusz.

Mężczyźni do 40 lat

1 Andrzej Wilk niezrzeszony
2 Andrzej Czachor Nil Kolbusz.
3 Jacek Giza Nil Kolbusz.

Mężczyźni powyżej 40 lat

1 Bogusław Rychlicki Nil Kolbusz.
2 Adam Beres Zodiak Rzesz.
3 Sylwester Czernij Zodiak Rzesz.

W punktacji końcowej ligi na sezon 1996/97 kolejność czołowej trójki wygląda następująco:

Kobiety

1 Elżbieta Dulińska Zodiak Rzesz.
2 Magdalena Dubicka Nil Kolbusz.
3 Justyna Cieśla Nil Kolbusz.

Mężczyźni do 40 lat

1 Andrzej Czachor Nil Kolbusz.
2 Andrzej Wilk niezrzeszony
3 Jacek Giza Nil Kolbusz.

Mężczyźni powyżej 40 lat

1 Bogusław Rychlicki Nil Kolbusz.
2 Adam Beres Zodiak Rzesz.
3 Zenon Tendera Podhal. Rzesz.

Klasyfikacja drużynowa

1 Nil Kolbuszowa 417 pkt
2 Podhalanin Rzeszów 375 pkt
3 Zodiak Rzeszów 249 pkt

Niegościnnia Olszynka

Uczniowski Klub Sportowy "Olszynka", działający od ubiegłego roku przy Szkole Podstawowej w Starym Dzikowcu, zorganizował 14 marca br. halowy turniej piłki nożnej "Piłkarski 5-tki". Startowało 5 drużyn z klas VI-tych i młodszych.

Wyniki:

Olszynka St. Dzik. - SP Kam. - Prusina 2:1
SP Kamień - SP Werynia - 3:0
SP Kamień-Prusina - SP Spie 8:0
Olszynka Stary Dzikowiec - SP Werynia 3:0
SP Kamień - SP Spie 2:0
Olszynka St. Dzikowiec - SP Kamień 2:0
SP Kamień-Prusina - SP Werynia 2:0

Tabela końcowa turnieju

1 UKS Olszynka Stary Dzik. 4 12
12-2
2 SP Kamień-Prusina 4 9 13-2
3 SP Kamień 4 6 5-4
4 SP Werynia 4 3 5-8
5 SP Spie 4 0 1-20

W drużynie Olszyny Stary Dzikowiec, trenowanej przez mgr Bogusława Cieślę grali: Dariusz Serafin, Piotr Mokrzycki, Grzegorz Płaza, Kazimierz Dec, Łukasz Stąpor, Marcin Byczek, Tomasz Hopek i Arkadiusz Konefał.

Sport szkolny

Koszykówka

Rozegrane zostały tutaj finały Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w koszykówce dziewcząt. W turnieju rozegranym 12 kwietnia br. startowała drużyna dziewcząt kolbuszowskiej "Jedynki", dla której już sam awans do finałów był sporym sukcesem. Ostatecznie zajęła ona IV miejsce.

Wyniki gier finałowych:

SP 28 Rzeszów - SP 1 Kolbuszowa 46-38
SP 3 Łańcut - SP 2 Strzyżów 27-23
SP 28 Rzeszów - SP 3 Łańcut 44-36
SP 2 Strzyżów - SP 1 Kolbuszowa 72-18
SP 28 Rzeszów - SP 2 Strzyżów 30-28
SP 3 Łańcut - SP 1 Kolbuszowa 49-27

Tabela końcowa

1 SP 28 Rzeszów 6 120-102
2 SP 3 Łańcut 5 112-94
3 SP 2 Strzyżów 4 123-75
4 SP 1 Kolbuszowa 3 83-167

W drużynie "Jedynki" grały: Małgorzata Witko, Magdalena Mutwa, Kinga Rząsa, Katarzyna Lipa, Magdalena Borowiec, Monika Margańska, Paulina Rymanowska, Agnieszka Bełza, Katarzyna Zawisza, Anna Szadkowska, Olga Mikołajczyk i Paulina Stępień.

Lekkoatletyka

KOLBUSZOWA. Wiosenne Gminne Biegi Przelajowe Szkół Podstawowych rozegrane zostały 14 kwietnia br. na stadionie Kolbuszowianki. W zawodach udział wzięło ok. 120 uczestników ze szkół w Weryni, Kupnie, Nowej Wsi, Widelce, Kolbuszowej Górnej i kolbuszowskiej "Dwójki". Punktowało 20 pierwszych miejsc.

Rozegranych zostało 6 biegów, a czoło-

we lokaty w poszczególnych kategoriach zajęli:

Klasa IV i młodszy - dystans 500 m

Dziewczeta

1 Katarzyna Nagaś SP 2 Kolbusz.
2 Elżbieta Rozmus SP Werynia
3 Katarzyna Duda SP 2 Kolbusz.
4 Lucyna Draus SP Kolb. Górna
5 Jagoda Książek SP 2 Kolbusz.
6 Anna Maciąg SP Kolb. Górna
7 Monika Wesołowska SP 2 Kolbusz.
8 Katarzyna Reguła SP Werynia
9 Monika Piórek SP Werynia
10 Maria Cynar SP Kupno

Chłopcy

1 Mateusz Serafin SP 2 Kolbusz.
2 Łukasz Biesiadecki SP Nowa Wieś
3 Damian Pytlak SP Werynia
4 Dariusz Brzoza SP 2 Kolbusz.
5 Konrad Ozimek SP Nowa Wieś
6 Waclaw Gąska SP Werynia
7 Dominik Olszowy SP Kolb. Górna
8 Wojciech Kogut SP Werynia
9 Marek Godlewski SP Werynia
10 Mateusz Bieliń SP 2 Kolbusz.

Drużynowo klasy IV

1 SP 2 Kolbuszowa 102 pkt
2 SP Werynia 90 pkt
3 SP Kolb. Górna 73 pkt
4 SP Nowa Wieś 39 pkt
5 SP Widelka 28 pkt
6 SP Kupno 20 pkt

Klasa V-VI - dystans 1000m

Dziewczeta

1 Dominika Wilk SP Werynia
2 Katarzyna Starzec SP Werynia
3 Dorota Mytych SP Kupno
4 Elżbieta Trębińska SP 2 Kolbusz.
5 Agnieszka Stagraczyńska SP 2 Kolbusz.
6 Joanna Czachor SP Werynia
7 Monika Magda SP Werynia
8 Magdalena Margańska SP 2 Kolbusz.
9 Monika Bernaszak SP Kolb. Górna
10 Agata Lis SP Werynia

Chłopcy

1 Mirosław Nagaś SP 2 Kolbusz.
2 Łukasz Krystel SP 2 Kolbusz.
3 Paweł Kucab SP 2 Kolbusz.
4 Waldemar Gąska SP Werynia
5 Rafał Bąk SP Kupno
6 Grzegorz Branach SP Widelka
7 Łukasz Koń SP Werynia
8 Andrzej Fąfara SP Kupno
9 Radosław Brzoza SP 2 Kolbusz.
10 Arkadiusz Treła SP Widelka

Drużynowo klasy V-VI

1 SP 2 Kolbuszowa 103 pkt
2 SP Werynia 94 pkt
3 SP Kupno 54 pkt
4 SP Widelka 49 pkt
5 SP Kolb. Górna 31 pkt

Klasy VII-VIII dystans 1500 m

Dziewczeta

1 Alicja Niedzielska SP 2 Kolbusz.
2 Natalia Brzoza SP 2 Kolbusz.
3 Justyna Serafin SP 2 Kolbusz.
4 Danuta Kata SP Werynia
5 Agata Surowiec SP Kupno
6 Monika Pytlak SP Widelka
7 Magdalena Korzępa SP Werynia
9 Monika Młynarczyk SP 2 Kolbusz.
10 Agnieszka Kus SP Widelka

Chłopcy

1 Łukasz Godlewski SP Werynia
2 Krzysztof Wójcicki SP Werynia
3 Krzysztof Rząsa SP Werynia
4 Paweł Pupa SP Werynia
5 Janusz Reguła SP Werynia
6 Henryk Konefał SP 2 Kolbusz.
7 Emil Próchnik SP Widelka
8 Rafał Błat SP 2 Kolbusz.
9 Krzysztof Mytych SP Widelka
10 Zbigniew Pastuła SP Nowa Wieś

Drużynowo klasy VII-VIII

1 SP Werynia 101 pkt
2 SP 2 Kolbuszowa 93 pkt
3 SP Widelka 61 pkt
4 SP Kupno 58 pkt

| | |
|---|---------|
| 5 SP Nowa Wieś | 11 pkt |
| Punktacja łączna wszystkich biegów | |
| 1 SP 2 Kolbuszowa | 298 pkt |
| 2 SP Werynia | 285 pkt |
| 3 SP Widelka | 139 pkt |
| 4 SP Kupno | 132 pkt |
| 5 SP Kolbuszowa Górna | 104 pkt |
| 6 SP Nowa Wieś | 50 pkt |

Zdobywcy trzech pierwszych miejsc w każdej kategorii otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez Fundację na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu w Kolbuszowej, natomiast trzy czołowe szkoły otrzymały pamiątkowe puchary.

Lekkoatletyka

KOLBUSZOWA. Na kolbuszowskim stadionie 18 kwietnia rozegrane zostały Wojewódzkie Wiosenne Biegi Przełajowe, które zgromadziły na stadionie około 1400 uczestników z 29 gmin województwa rzeszowskiego. Z reprezentantów naszego regionu najlepiej spisali się Damian Pytlak ze Szkoły Podstawowej w Weryni, który zwyciężył w biegu na 500 m w kategorii klasy III i IV. Na podium znalazła się również drużyna dziewcząt z kolbuszowskiego Liceum Ogólnokształcącego z dorobkiem 188 pkt. która zajęła III miejsce.

Wyniki:

Klasa III i IV - dystans 500 m

Dziewczeta

| | |
|-----------------------|-----------|
| 1 Magdalena Porosła | SP Hyżne |
| 2 Katarzyna Marszałek | SP Hyżne |
| 3 Agnieszka Piela | SP Kamień |

Chłopcy

| | |
|---------------------|----------------|
| 1 Damian Pytlak | SP Werynia |
| 2 Sławomir Dziopak | SP Hyżne |
| 3 Krzysztof Szostak | SP Straszędzie |

Drużynowo klasy III-IV

| |
|------------------|
| 1 SP Hyżne |
| 2 SP Niebylec |
| 3 SP Straszędzie |

Drużyna SP Hyżne otrzymała puchar wojewody rzeszowskiego.

Klasa V-VI - dystans 1000 m

Dziewczeta

| | |
|--------------------|--------------|
| 1 Aleksandra Urban | SP Trzebown. |
| 2 Anna Surowiec | SP 8 Mielec |
| 3 Anna Szary | SP Trzebown. |

Chłopcy

| | |
|---------------------|---------------|
| 1 Witold Iwańczyk | SP N. Sarzyna |
| 2 Piotr Tyłski | SP 8 Mielec |
| 3 Przemysław Reyman | SP Strażów |

Drużynowo klasy V-VI

| |
|---------------------------|
| 1 SP Trzebownisko |
| 2 SP 8 Mielec |
| 3 SP Kamień - Krzywa Wieś |

Puchar ufundowany przez rzeszowski Sejmik Samorządowy otrzymała SP Trzebownisko.

Klasa VII i VIII - dystans 1500 m

Dziewczeta

| | |
|---------------------|---------------|
| 1 Ewelina Michałek | SP 1 Budy Gł. |
| 2 Anna Rzeszutek | SP Trzebuska |
| 3 Katarzyna Wikiera | SP 3 Rzeszów |

Chłopcy

| | |
|--------------------|-----------------|
| 1 Marcin Mokrzycki | SP 3 Łańcut |
| 2 Łukasz Zygmunt | SP Brz. Królew. |
| 3 Bartłomiej Dudek | SP Czudec |

Drużynowo klasy VII-VIII

| |
|----------------|
| 1 SP Dylągówka |
| 2 SP 3 Łańcut |
| 3 SP Czudec |

Puchar burmistrza Kolbuszowej otrzymała SP Dylągówka

Szkoły ponadpodstawowe

| | |
|------------------|----------------|
| 1 Anna Czyż | ZST Mielec |
| 2 Alicja Jeż | III LO Rzeszów |
| 3 Anna Marszałek | ZSE Mielec |

Drużynowo

| | |
|---------------------------|---------|
| 1 ZS Ekonomicznych Mielec | 222 pkt |
| 2. ZS Technicznych Mielec | 194 pkt |
| 3 LO Kolbuszowa | 188 pkt |

Puchar Kuratora Oświaty otrzymała ZSE

Mielec

Chłopcy

| | |
|------------------|--------------|
| 1 Mariusz Wojski | CKU Rzeszów |
| 2 Piotr Kował | I LO Rzeszów |
| 3 Tomasz Rząsa | CKU Rzeszów |

Drużynowo

| | |
|-----------------------------------|---------|
| 1 Centr. Kształ. Ustawic. Rzeszów | 227 pkt |
| 2 ZS Zawodowych Mielec | 169 pkt |
| 3 ZS Technicznych Mielec | 161 pkt |

Drużyna CKU Rzeszów otrzymała puchar Kuratora Oświaty w Rzeszowie

Organizatorami imprezy byli: Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy w Rzeszowie, Urząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej, Fundacja na Rzecz Kultury i Sportu w Kolbuszowej, Rzeszowski Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki i Rzeszowski Komitet Olimpijski.

RZESZÓW. Finały Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w sztafetowych biegach przełajowych rozegrane zostały 9 kwietnia na obiektach "Łojbol-Clubu" na rzeszowskiej Baranówce.

W zawodach brała udział drużyna dziewcząt ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kolbuszowej, która zajęła VIII miejsce.

Końcowa kolejność wśród dziewcząt:

| |
|----------------------------|
| 1 SP Hyżne |
| 2 SP 5 Rzeszów |
| 3 SP Dylągówka |
| 4 SP 1 Budy Głogowskie |
| 5 SP Gwoźnica Górna |
| 6 SP Czudec |
| 7 SP Dobrynin |
| 8 SP 2 Kolbuszowa |
| 9 SP Niebylec |
| 10 SP Giedlarowa |
| 11 SP Fryszpole |
| 12 SP Wielopole Skrzyńskie |
| 13 SP 1 Łańcut |

Opracował Michał Franczyk

MIĘDZY MAGIĄ, A MEDYCYNĄ ...

Horoskop kolorów Camille Flammarion

Barwa Opalu 7-9 kwietnia. Trzy dni tego horoskopu Flammarion oddał pod władzę pólslachetnego kamienia, o którym w przenośni można powiedzieć, że mieni się wszystkimi barwami tęczy. Osoby, które obchodzą urodziny w tym czasie, są pewne siebie, opanowane i śmiałe. Ludzie ci od wczesnej młodości wiedzą, co chcieliby uczynić w życiu i z podziwu godną konsekwencją dążą do tego. Tęczowi często uzyskują wyższe stanowiska społeczne niż ich rodzice, a nieraz też lepszą pozycję materialną. Sposoby jakich używają, by otrzymać od losu to, czego pragną, nie zawsze są godne pochwały. Jeśli kogoś polubią i zaakceptują, to są w uczuciach wierni i stali. Dla swych wybrańców nie szczędzą niczego. Pomagają im we wszystkim, opiekują się nimi, chronią do wszelkich kłopotów. Cechy te sprawiają, że Tęczowi są zwykle dobrzy, a nawet zbyt ofiarnymi rodzicami. Kochają z reguły więcej swoje potomstwo niż współmałżonków czy innych krewnych, chociaż więcej krwi cenią sobie wysoko. Ich życie rzadko przebiega w sposób urozmaicony. Zmienne koleje losu prawie nigdy nie stają się ich udziałem. Ludzie ci sięgają daleko w przyszłość i plany realizują w taki sposób aby uniknąć, wszelkich niespodzianek. Tęczowi przywiązują się do swojej profesji, miejsca zamieszkania, przyjaciół, a nawet rzeczy i sprzętów. Zdarza się, że przez całe życie mieszczą w jednym mieście czy dzielnicy. Obracają

się wśród tych samych ludzi, niechętnie nawiązują nowe znajomości. Wszystko co zyskują jest dzięki solidnej i żmudnej pracy. Czasem planują coś, co przynosi im korzyść dzięki ryzykownej i śmiałej akcji, lecz takie sytuacje zdarzają się rzadko. kobiety urodzone podczas tych dni są bardzo zaradne i praktyczne w codziennych sprawach. Lubią dom i wszelkie prace związane z gospodarstwem domowym. Pielęgnacja dzieci sprawia im wiele radości, choć nieco gorzej porozumiewają się z dziećmi starszymi, które chciałyby wymknąć się spod ich opieki. Samotność dla Opalów nie jest wskazana. Jeśli nie założą własnych rodzin, stają się melancholijne i zgorzkniałe. Dożywają zwykle późnego wieku, a w miarę jak, przybywa im lat, coraz więcej troski poświęcają swemu zdrowiu, co szczególnie w starszym wieku dobrze wpływa na ich samopoczucie i wygląd.

E nadal straszy

E330 - kwas cytrynowy. Jest otrzymywany z melasy w procesie fermentacji i z odpadów przy produkcji cukru, przy udziale bakterii *Aspergillus niger* oraz uzyskiwany także z odpadów owoców cytrusowych. Stosowany w wielu wyrobach spożywczych, najczęściej jako przeciwutleniacz w wyrobach mięsnych. Według Szpitala Villejuit jest rakotwórczy. **E338 - kwas ortofosforowy H3PO4.** Popularny dodatek zakwaszający, stosowany najczęściej do napojów typu cola. Według Villejuit powoduje zaburzenia żołądkowe. **E339a, E339b, E339c - sole kwasu ortofosforowego** czyli orto-

fosforan jedno, dwu i trój sodowy. Stosowane są najczęściej jako dodatki w przemyśle mięsnym, serowarskim oraz jako składnik proskoków do pieczenia. **E340a, E340b, E340c - sole potasowe kwasu fosforowego** czyli ortofosforan jedno, dwu i trójpotasowy. Są to przeciwutleniacze stosowane w preparatach farmaceutycznych, przetworach owocowych, w proskach do pieczenia, ciastach w proszku oraz jako zabielańcze do kawy. Według Villejuit wywołują one zaburzenia żołądkowe. **E341a, E341b, E341c - sole wapniowe kwasu fosforowego** czyli ortofosforan jedno dwu i trójwapniowy. Zastosowanie i szkodliwość jak **E340, E407 - karagen.** Polisacharyd otrzymywany z czerwonego wodorostu morskiego występującego na wybrzeżu Atlantyku. Nazwa pochodzi od miasteczka Carraghen w Irlandii. **E407** należy do grupy pektyn i jest bardzo popularnym zagęszczaczem odżywek dla dzieci, garaletek, dżemów, deserów, twarogów, keczupu, napojów mlecznych, likierów i sosów. Według Villejuit powoduje zaburzenia żołądkowe. **E450 - grupa fosforanów o działaniu podobnym do E338, najczęściej dodawanych do serków topionych.** Według Villejuit **E450** powoduje zaburzenia żołądkowe. **E461 - metylceluloza.** Zagęszczacz dodawany do przetworów mięsnych i warzywnych. **E465 - metylotetrolu-celuloza.** Zagęszczacz jak wyżej. **E466 - sól sodowa karboksymetylocelulozy.** Substancja łatwo rozpuszczalna w wodzie, dająca gęste roztwory. Stosowana jako dodatek do wypieków, zup w proszkach serków topionych, w mrożonkach i lodach. Według Villejuit **E461, E465, E466** wywołują zaburzenia żołądkowe.

Eugeniusz JANCZYK

MARWO SP. Z O.O.

NOWOŚCI BUDOWLANE
SIDING
AMERYKAŃSKICH FIRM
VIPCO  **GENTEK.**

Godziny otwarcia:
 pon. - piąt. 8 - 16⁰⁰, sobota 8⁰⁰ - 13⁰⁰
 Sprzedaż ratalna "LUKAS"

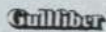
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO - USŁUGOWE
36-100 KOLBUSZOWA, UL. STARA DROGA 10
TEL. (0-17) 2273 976 TEL. FAX. (0-17) 2271 567
BIURO HANDLOWE, UL. TOWAROWA 4



KLEJE DO GLAZURY, TYNKI,
ZAPRAWY, FARBY, FUGI,
SIATKA PODTYNKOWA



SYSTEM RYNNOWY,
WEŁNA SZKLANA I MINERALNA,

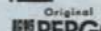


STYROPIAN M-15, M-20, FREZOWANY

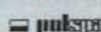
PLYTY DACHOWE,



GONT BITUMICZNY



PODŁOGI PANELOWE,



PANELE BOAZERYJNE



PODŁOGI, PARKIETY



OKNA DO PODDASZY

PPHU Koltex
Krzysztof Mitura

36-100 Kolbuszowa,
 ul. Sokółowska 28
 tel. 2271-682, 2273-682,
 fax 2273-228

Oferta handlowa

PPHU "KOLTEX" jest producentem wysokiej jakości atestowanych wyrobów z polipropylenu i polietylenu.

1. Sznurek rolniczy i pakowy
 - Tex 2500 - 1600 mb - waga 4 kg
 - Tex 2000 - 2000 mb - waga 4 kg
 - Tex 1400 - 1500 mb - waga 2 kg
2. Tkanina PP (RAFJA) o różnych szerokościach.
3. Taśmy płaskie i filblizowane.
 Wyroby z Polietylenu

1. Taśmy termokurczliwe, informacyjne i ostrzegawcze.
2. Półrękawy i rękawy.
 Oferujemy również maszyny do przerobu polietylenu i polipropylenu importowane lub własnej produkcji

Zapraszamy do współpracy

Handel Art.
Spożywczo-Przemysłowymi
"HALMAR"
BOLESŁAW KARKUT

36-100 Kolbuszowa
ul. Handlowa 3

Oferujemy

cytrusy
warzywa
wędliny
drob
nabiał
i inne

pon.-pi. 7⁰⁰ - 15⁰⁰

so. 7⁰⁰ - 12⁰⁰

Zapraszamy

Bogdan Brózda
Przerób Drewna, Handel
"TRANS-KOP"

36-100 Kolbuszowa
ul. Krakowska 72

tel/fax (0-17) 2273-108

autoryzowany dealer Nadwiślańskiej Spółki
 Węglowej S.A. w Tychach
 Zapraszamy do zakupu węgla.

Oferujemy Państwu do sprzedaży następujący asortyment węglowy po cenach preferencyjnych (ceny kopalń+koszty transportu).

Węgiel Kostka 310,00 zł za tonę
Węgiel Orzech 285,00 zł za tonę
Miał węglowy 165,00 zł za tonę
Koks 400,00 za tonę

Sprzedaż prowadzimy w bazie byłego Transbudu przy ul. Krakowskiej w Kolbuszowej w godzinach od 7⁰⁰ - do 15⁰⁰

Dowóz węgla wliczony w cenę!

Prowadzimy również sprzedaż stempli budowlanych i tarcicy po bardzo atrakcyjnych cenach.

Przedsiębiorstwo Handlowo
Usługowe

Domo-Bud

36-100 Kolbuszowa
 ul. Towarowa 1
 Tel. 2272-772

Oferuje:

c e m e n t
s t a l
r u r y
i n n e m a t.
b u d o w l a n e

w cenach konkurencyjnych
 Zapraszamy: od godz. 7-17,
 soboty 7-12



WILK-POL

Przedsiębiorstwo Produkcyjno
Handlowe - Kolbuszowa
zaprasza wszystkich
zainteresowanych do
hurtowni artykułów
nabiałowych, która
znajduje się przy
ul. Handlowej 5,
tel. 2271-489,
czynnej w godzinach
pn.-pt. 5⁰⁰-17⁰⁰,
sobota 7⁰⁰-13⁰⁰.

Polecamy również napoje
chłodzące w szerokim
asortymencie dostarczane
własnym transportem pod
wskazany adres

"NIL TRANS"
Usługi
Transportowe

Roman Czachor

ul. Tarnobrzeska 54a
 36-100 Kolbuszowa,
 tel. 2272 772, 2273 772

Transport
krajowy
i zagraniczny

PHU **BUDROL** s.c.

36-100 Kolbuszowa, ul. J. Piłsudskiego 125c

(obok stawów), tel. 2272-396

oferujemy

materiały budowlane, nawozy sztuczne, cement
w cenach fabrycznych, w pełnych asortymentach
zapewniamy własny transport oraz przy większych

ilościach upusty cenowe

zapraszamy od godz. 7⁰⁰-20⁰⁰

Filia Cmolasy:
Plac GS-u
godz. 7³⁰-15³⁰



P.P.H.U. Makro Export-Import

36-100 Kolbuszowa,

ul. Towarowa 4

tel./fax (0-17) 227-34-80

Importer ryżu

Studio Foto Video

Jan Cichoń

Kolbuszowa, ul. Wojska Pol. 10,

tel 2271-687

*Profesjonalne
Fotografowanie
i Videofilmowanie
wszelkich uroczystości,
czołówki,
montaż,
napisy,
efekty
specjalne*



hurtownia artykułów elektrycznych



Kolbuszowa, ul. Handlowa 3, tel. 2271-998

Dystrybutor elektronarzędzi "CELMA"

**Najlepsza w Polsce metoda zabezpieczenia pomieszczeń
przed promieniowaniem żył wodnych
oraz trzema rodzajami promieniowania kosmicznego!
Wieczna gwarancja!**

**Usługi radiestezyjne
mgr Eugeniusz Janczyk
36-100 Kolbuszowa
ul. Piłsudskiego 12/7
tel. 2272-689**

**Pełny zakres usług
radiestezyjnych!**

abakus

drukarnia, studio dtp
tel. (017) 227 30 27

